

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE KURII ARCYBISKUPIEJ WROCŁAWSKIEJ

Rok XXXIII

Wrocław, wrzesień-październik 1979 r.

Nr 9-10

GAUDE MATER POLONIA!

POBYT OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II W POLSCE:
W OŚWIĘCIMIU-BRZEZINCE, DNIA 7 CZERWCA —
U OO. CYSTERSÓW W MOGILE, DNIA 9 CZERWCA — W KRAKOWIE,
DNIA 10 CZERWCA 1979 ROKU — ODLOT DO RZYMU —
POŻEGNANIE

**DNIA 7 CZERWCA 1979 ROKU, W CZWARTEK
OJCIEC ŚWIĘTY JAN PAWEŁ DRUGI
PRZYBYŁ DO OŚWIĘCIMIA-BRZEŻINKI
ZŁOŻYŁ HOLD MĘCZENNIKOM OBOZU KONCENTRACYJNEGO
PRZY ŚCIANIE ŚMIERCI,
BŁOGOSŁAWIONEMU MARII MAKSYMILIANOWI KOLBE
W CELI ŚMIERCI GŁODOWEJ, A PODCZAS ODPRAWIONEJ
PRZEZ SIEBIE MSZY ŚW. WYGŁOSIŁ HOMILIĘ,
KTÓRĄ NINIEJSZYM PUBLIKUJEMY W CAŁOŚCI:**

„To jest zwycięstwo nasze — wiara nasza” (1 J 5,4). Te słowa z listu św. Jana przychodzą mi na myśl i cisną się do serca, gdy stoję wraz z Wami na tym miejscu, na którym dokonano się szczególne zwycięstwo człowieka przez wiarę. Przez wiarę, która rodzi miłość Boga i bliźnich: jedną miłość, miłość „największą” — taką, która gotowa jest „życie poświęcić za brata swego” (por. J 15, 13, 10, 11), a więc zwycięstwo przez miłość, która ożywia wiarę aż do granic ostatecznego świadectwa.

To zwycięstwo przez wiarę i miłość odniósł w tym miejscu człowiek, któremu na imię Maksymilian Maria, nazwiską: Kolbe, „z zawodu” (jak pisano o nim w rejestrach obozowych): ksiądz katolicki, z powołania: syn św. Franciszka, z urodzenia: syn prostych, pracowitych bogobożnych ludzi, włókniarzy z okolic Łodzi, z łaski Bożej i osądu Kościoła: błogosławiony.

To zwycięstwo przez wiarę i miłość odniósł ów człowiek w tym miejscu, które było zbudowane na zaprzeczeniu wiary — wiary w Boga i wiary w człowieka — i na radykalnym podeptaniu już nie tylko miłości, ale wszelkich oznak człowieczeństwa, ludzkości. W tym miejscu, które było zbudowane na nienawiści i na pogardzie człowieka w imię obłąkanej ideologii. W tym miejscu, które było zbudowane na okrucieństwie. Miejsce, do którego prowadzi wciąż jeszcze brama z szyderczym napisem „Arbeit macht frei”, rzeczywistość bowiem była radykalnym zaprzeczeniem treści tego napisu.

W tym miejscu straszliwej kaźni, która przyniosła śmierć czterem milionom ludzi z różnych narodów, o Maksymilian Kolbe odniósł duchowe zwycięstwo, podobne do zwycięstwa samego Chrystusa, oddając się dobrowolnie na śmierć w bunkrze głodu — za brata. Ten brat żyje do dzisiaj na polskiej ziemi i jest wśród nas.

Czy tylko on jeden — Maksymilian Kolbe — odniósł zwycięstwo, które odczuli natychmiast współwięźniowie i do dzisiaj odczuwa je Kościół i świat? Zapewne wiele zostało tu odniesionych podobnych zwycięstw, jak choćby — śmierć w krematorium obozowym siostry Benedykty od Krzyża, karmelitanki, w świecie Edyty Stein. Z zawodu filozof, znakomita uczennica Husserla, która stała się ozdobą współczesnej niemieckiej filozofii, a pochodziła z żydowskiej rodziny zamieszkałej we Wrocławiu. Nie chcę zatrzymać się na tych dwu nazwiskach, gdy stawiam sobie kryteria czy tylko on jeden, czy tylko ona jedna. Ile tutaj odniesiono po-

dobnych zwycięstw? Odnieśli je ludzie różnych wyznań, różnych ideologii, zapewne nie tylko wierzący. Pragniemy ogarnąć uczuciem najgłębszej czci każde z tych zwycięstw, każdy przejaw człowieczeństwa, które było zaprzeczeniem systemu systematycznego zaprzeczania człowieczeństwa. Na miejscu tak strasznego podeptania człowieczeństwa, godności ludzkiej — zwycięstwa człowieka.

Czyż ktoś na świecie może się dziwić, że Papież, który na tej ziemi urodził się i wychował, Papież, który przyszedł na Stolicę Piotrową z Krakowa, z tej archidiecezji, na terenie której znajduje się obóz oświęcimski, że ten Papież pierwszą encyklikę swojego pontyfikatu zaczął od słów „Redemptor hominis” i że poświęcił ją w całości sprawie człowieka, godności człowieka, zagrożenia człowieka — prawom człowieka wreszcie, niezbywalnym prawom godności, zagrożeniom, prawom, niezbywalnym prawom, które tak łatwo mogą być podeptane i unicestwione... przez człowieka. Wystarczy ubrać go w inny mundur, uzbroić w aparat przemocy, środki zniszczenia, wystarczy narzucić mu ideologię, w której prawa człowieka są podporządkowane wymogom systemu... podporządkowane bezwzględnie tak, że faktycznie nie istnieją.

Przybywam tu dzisiaj jako pielgrzym. Wiadomo, że nieraz tutaj bywałem... Bardzo wiele razy. Wiele razy schodziłem do celi śmierci Maksymiliana Kolbe i wiele razy klękałem pod murem załady i przechodziłem wśród rozwalonych krematoriów w Brzezince. Nie mogłem tutaj nie przybyć jako Papież.

Przybywam więc do tego szczególnego sanktuarium, w którym narodził się — mogę powiedzieć — patron naszego trudnego stulecia, podobnie jak dziewięć wieków temu narodził się pod mieczem na Skałce Stanisław, patron Polaków. Ale przybywam nie tylko po to, żeby czcić patrona naszego stulecia. Przybywam, ażeby razem z Wami, bez względu jaka jest Wasza wiara, jeszcze raz popatrzeć w oczy sprawie człowieka. Oczywiście, że przybywam, ażeby modlić się wspólnie z Wami wszystkimi, którzy tu jesteście — i wspólnie z całą Polską — i wspólnie z całą Europą.

Chrystus chce, abym stawszy się następcą Piotra świadczył przed całym światem o tym, co jest wielkością człowieka naszych czasów — i co jest jego nędzą. Co jest jego klęską i co jest jego zwycięstwem.

Przychodzę więc i klękam na tej Golgocie naszych czasów. Na tych mogiłach w ogromnej mierze bezimiennych, jak gigantyczny Grób Nieznanego Żołnierza. Klękam przy wszystkich po kolei tablicach Brzezinki, na których wypisane jest wspomnienie ofiar Oświęcimia w następujących językach: polskim, angielskim, bułgarskim, cygańskim, czeskim, duńskim, francuskim, greckim, hebrajskim, jidisz, hiszpańskim, flamandzkim, serbo-chorwackim, niemieckim, norweskim, rosyjskim, rumuńskim, węgierskim, włoskim.

Zatrzymam się wraz z Wami, drodzy uczestnicy tego spotkania, na chwilę przy tablicy z napisem w języku hebrajskim. Napis ten wywołuje wspomnienie narodu, którego synów i córki przeznaczono na całkowitą eksterminację. Naród ten początek swój bierze od Abrahama, który jest

„ojcem wiary naszej” (por. Rz 4,12), jak się wyraził Paweł z Tarsu. Ten to naród, który otrzymał od Boga Jahwe przykazanie „nie zabijaj”, w szczególnej mierze doświadczył na sobie zabijania.

Wobec tej tablicy nie wolno nikomu przejść obojętnie.

I jeszcze jedna tablica, wybrana, tablica z napisem w języku rosyjskim. Nie dodaję żadnego komentarza. Wiemy, o jakim narodzie mówi ta tablica. Jaki był udział tego narodu w ostatniej straszliwej wojnie o wolność ludów. I wobec tej tablicy nie wolno nam przejść obojętnie.

I wreszcie tablica w języku polskim. Polaków zginęło w czasie ostatniej wojny 6 milionów: jedna piąta część narodu. Jeszcze jeden etap wiekowych zmagañ się tego narodu, mojego narodu, o podstawowe swoje prawa wśród narodów Europy. Jeszcze jeden głośny krzyk o prawo do własnego miejsca na mapie Europy. Jeszcze jeden bolesny rozrachunek z sumieniem współczesnej ludzkości.

Wybrałem trzy tablice. Należałoby zatrzymać się przy każdej. I tak, też uczynię. Oświęcim jest rozrachunkiem z sumieniem ludzkości poprzez te tablice, które świadczą o ofiarach, jakie poniosły narody.

Oświęcim jest miejscem, którego nie można tylko zwiedzać. Trzeba przy odwiedzinach pomyśleć z lękiem o tym, gdzie leżą granice nienawiści — granice zniszczenia człowieka przez człowieka — granice okrucieństwa. Oświęcim jest świadectwem wojny. To wojna niesie z sobą ów nieproporcjonalny przyrost nienawiści, zniszczenia, okrucieństwa. A jeśli nie da się zaprzeczyć, że objawia również inne możliwości: ludzkiej odwagi, bohaterstwa, patriotyzmu, to jednak rachunek strat przeważa. Co raz bardziej przeważa — im bardziej wojna staje się rozgrywką wypracowanej techniki zniszczenia.

Za wojnę są odpowiedzialni nie tylko ci którzy ją bezpośrednio wywołują, ale również ci którzy nie czynią wszystkiego, co leży w ich mocy, aby jej przeszkodzić. Niech mi wolno będzie na tym miejscu powtórzyć słowa, które wypowiedział Paweł VI wobec Organizacji Narodów Zjednoczonych: „Wystarczy przypomnieć, że krew milionów ludzi, że niesłychane i niezliczone cierpienia, że daremne masakry i straszliwe ruiny sankcjonują ten układ, który łączy Was taką przysięgą, jaka winna zmienić przyszłą historię świata: nigdy więcej wojny, nigdy więcej wojny. Pokój, tylko pokój winien kierować losami narodów i całej ludzkości” (por. AAS 57/1965/881).

Jeśli jednakże to wielkie wołanie Oświęcimia, krzyk umęczonego tu człowieka, ma przynieść owoce dla Europy, a także dla świata, trzeba wyciągnąć wszystkie słuszne konsekwencje z Deklaracji Praw Człowieka, jak do tego wzywał Jan XXIII w Encyklice „Pacem in terris”. Czytamy tam między innymi: „Deklaracja ta uroczycie przyznaje wszystkim bez wyjątku ludziom godność osoby ludzkiej: potwierdza prawo każdego człowieka do swobodnego poszukiwania prawdy, do zachowywania norm moralności, do pełnienia sprawiedliwości, do wymagania warunków życia godnych człowieka: są to prawa powszechnie, nienaruszalne i niezbywalne” (por. AAS 55/1963/295-296).

A ja wróciłbym jeszcze do mądrości starego mistrza, Pawła Włodkowica, rektora krakowskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w XV wieku, który gościł, iż trzeba zabezpieczać następujące prawa narodów: do istnienia, do wolności, do niepodległości, do własnej kultury, do godziwego rozwoju. „Gdzie mocniej działa siła niż miłość — pisze Włodkowiec — tam szuka się tego, co stanowi własny interes, a nie Jezusa Chrystusa i stąd łatwo odstępuje się od reguły prawa Bożego. (...) Wszelkie jednak prawo potępia tych, którzy napadają na pragnących żyć w pokoju: tak prawo naturalne które głosi: »czyń drugiemu to, czego sam pragniesz«, jak i prawo Boskie, które potępia wszelką grabież zakazem: »nie zabijaj«”. (Paweł Włodkowiec, *Saeventibus* (1415), tract. 2 solutio quaest. 4 ae (por. L. Ehrlich, *Pisma wybrane Pawła Włodkowica*, Warszawa 1968, t. 1, str. 61, 58—59).

Ale nie tylko o prawo tutaj chodzi, ale także i przede wszystkim o tę miłość bliźniego, w której się wyraża i dochodzi do głosu miłość Boga, ta miłość, którą ogłosił Chrystus w swoim przykazaniu, jakie każdy człowiek ma wypisane w swoim sercu — przykazaniu, które sam Bóg Stwórca w tym sercu wyrzeźbił. Przykazanie to konkretyzuje się także w poszanowaniu drugiego, w poszanowaniu jego osobowości, jego sumienia. Konkretyzuje się w dialogu z drugim, w umiejętności poszukiwania i uznania tego, co może być dobre i pozytywne, także w kimś, kto wyznaje idee różniące się od naszych, a nawet w kimś, kto w dobrej wierze błądzi.

Nigdy jeden naród nie może rozwijać się kosztem drugiego, nie może rozwijać się za cenę drugiego, za cenę jego uzależnienia, podboju, zniewolenia, za cenę jego eksploatacji, za cenę jego śmierci.

To są myśli Jana XXIII, Pawła VI o pokoju w świecie współczesnym. Słowa te wypowiedział zaś ich niegodny następca, ale mówi je równocześnie syn Narodu, który doznał w swoich dziejach, dalszych i bliższych, wielorakiej udręki od drugich.

Pozwólcie jednak, że nie wymienię tych drugich po imieniu i nazwisku. Pozwólcie, że nie wymienię. Stoimy na miejscu, na którym o każdym narodzie i o każdym człowieku pragniemy myśleć jako o bracie.

A jeżeli w tym, co powiedziałem była także gorycz, moi drodzy Bracia i Siostry, nie powiedziałem tego, żeby kogokolwiek oskarżać. Powiedziałem po to, żeby przypomnieć. Mówię bowiem nie tylko ze względu na tych, którzy polegli w czterech milionach ofiar na tym olbrzymim polu. Mówię w imieniu wszystkich, których prawa gdziekolwiek na świecie są zapożyczane i gwałcone. Mówię, bo obowiązuje mnie — obowiązuje nas wszystkich — prawda. Mówię, bo obowiązuje mnie — bo obowiązuje nas wszystkich — troska o człowieka.

I dlatego proszę wszystkich, którzy mnie słuchają, ażeby skupili się, skupili wszystkie siły, w tej trosce o człowieka. Tych zaś, którzy słuchają mnie z wiarą w Jezusa Chrystusa, proszę, ażeby skupili się w modlitwie o pokój i pojednanie.

Moi drodzy Bracia i Siostry. Nie mam już nic więcej do powiedzenia. Przychodzą mi tylko na myśl jeszcze słowa Suplikacji:

„Święty Boże, święty mocny, święty a nieśmiertelny, od powietrza, głodu, ognia i wojny... i wojny: wybaw nas Panie”. Amen.

**HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II
WYGŁOSZONA W SANKTUARIUM KRZYŻA CHRYSZTUSOWEGO,
U OO. CYSTERSÓW W MOGILE, DNIA 9 CZERWCA 1979 R.**

Oto jestem znowu przy tym Krzyżu, do którego tak często pielgrzymowałem — przy Krzyżu pozostawionym nam wszystkim jako najdroższa relikwia naszego Odkupiciela.

Kiedy w pobliżu Krakowa powstawała Nowa Huta — olbrzymi kombinat przemysłowy oraz nowe wielkie miasto: nowy Kraków — może nie uświadamiano sobie, że powstaje ona przy tym Krzyżu.

Przy tej relikwii, którą wraz z prastarym Opactwem Cysterskim odziedziczyliśmy po czasach piastowskich. Rok 1222: czasy księcia Leszka Białego, czasy biskupa Iwona Odrowąża, okres poprzedzający kanonizację św. Stanisława. W tych czasach, w trzecim stuleciu milenium naszego Chrztu, założono tutaj Cysterskie Opactwo. A później sprowadzono relikwię Krzyża Świętego, do której od wieków pielgrzymował Kraków i ziemia krakowska od północy, od strony Kielc, i od wschodu, od strony Tarnowa, i od zachodu, ze Śląska. To wszystko działo się na terenie, na którym wedle tradycji istniała kiedyś stara huta, jakby daleka historyczna poprzedniczka tej współczesnej Nowej Huty.

Pragnę dzisiaj przywitać tutaj raz jeszcze pielgrzymów z Krakowa. I pielgrzymów ze Śląska. I pielgrzymów z diecezji kieleckiej.

Pielgrzymujemy wspólnie od Krzyża Pańskiego, od Niego bowiem zaczyna się nowy czas w dziejach człowieka. Jest to czas łaski i czas zbawienia. Poprzez krzyż człowiek zobaczył na nowo perspektywę swojego losu, swego na ziemi bytowania. Zobaczył, jak bardzo umiłował go Bóg. Zobaczył i stale widzi w świetle wiary, jak wielka jest jego wartość. Nauczył się swoją godność mierzyć miarą tej Ofiary, jaką dla jego zbawienia złożył Bóg ze swojego Syna: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swojego jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (J 3,16).

I chociaż zmieniają się czasy, chociaż na miejscu dawnych podkrawaskich pól stanął potężny kombinat, chociaż żyjemy w epoce zawrotnego rozwoju wiedzy o świecie materialnym i takiegoż rozwoju techniki, ta podstawowa prawda o życiu ducha ludzkiego, która wyraża się poprzez Krzyż, nie odchodzi w przeszłość, nie dezaktualizuje się, nie staje się wczorajszą. Dzieje Nowej Huty są także napisane poprzez Krzyż — naprzód poprzez ten stary, mogiński, odziedziczony tutaj po stuleciach — a później poprzez inny, nowy..., który postawiono niedaleko stąd.

Tam, gdzie stawia się Krzyż, powstaje znak, że dotarła już Dobra No-

wina o zbawieniu człowieka przez miłość, tam, gdzie stawia się Krzyż, powstaje znak, że rozpoczyna się ewangelizacja. Niegdyś ojcowie nasi na różnych miejscach ziemi polskiej stawiali Krzyże na znak, że dotarła już do nich Ewangelia, że rozpoczęła się ewangelizacja — i że trwa nienaruszona. Z tą myślą postawiono też ów pierwszy Krzyż w podkrakowskiej Mogile — w pobliżu starej huty.

Kiedy postawiono opodal tego miejsca nowy drewniany Krzyż, było to w okresie milenium. Otrzymaliśmy znak, że na progu nowego tysiąclecia — w te nowe czasy i nowe warunki weszła na nowo Ewangelia. Ze rozpoczęła się nowa ewangelizacja, jakby druga, a przecież ta sama co pierwsza, Krzyż trwa, choć zmienia się świat.

Dziękujemy dzisiaj przy Krzyżu mogiłskim, przy Krzyżu nowohuckim za ten nowy początek ewangelizacji, który tu się dokonał. I prosimy wszyscy, ażeby był tak samo owocny — owszem, jeszcze bardziej owocny, jak pierwszy.

Nowy Krzyż, który stanął opodal prastarej relikwii Krzyża Świętego w Cysterskim Opactwie, zwiastował narodziny nowego Kościoła. Narodziny te szczególnie głęboko zapisały się w moim sercu, więc zabrałem je z sobą, odchodząc ze stolicy św. Stanisława na stolicę św. Piotra, jako nową relikwię. Jako bezcenną relikwię naszych czasów.

Nowy Krzyż pojawił się wówczas, gdy na teren dawnych podkrakowskich wsi, który stał się terenem Nowej Huty, przybyli nowi ludzie, którzy mieli tu rozpocząć nową pracę. Przedtem pracowano tutaj ciężko, pracowano na roli, a ziemia była urodzajna — więc pracowano ochotnie. Od kilkudziesięciu lat rozpoczął się przemysł: wielki przemysł, ciężki przemysł. I ludzie, którzy tu przyszli — z różnych stron — przyszli do pracy w przemyśle. Hutnicy.

To oni właśnie przynieśli z sobą ten nowy Krzyż. To oni go postawili — na znak, że będą budować nowy kościół. Właśnie ten, przy którym teraz się znajdujemy. Miałem szczęście jako wąż arcybiskup i kardynał poświęcić i konsekrować w 1977 r. ten kościół, który narodził się z nowego Krzyża.

Ten kościół narodził się z naszej pracy. Ośmielę się powiedzieć, że narodził się z Nowej Huty. My wszyscy bowiem wiemy, że w pracę człowieka jest głęboko wpisana tajemnica Krzyża. Prawo Krzyża. Czyż nie spełniają się na niej te słowa Stworzyciela wypowiedziane po upadku człowieka: „W pocie czoła będziesz spożywał chleb twój...”? (Rdz. 3,19). Czy to będzie ta stara praca na ziemi, która rodzi pszenicę, ale może też rodić „osty i ciernie” — czy to będzie ta nowa praca przy wysokich piecach, w Nowej Hucie — zawsze dokonuje się ona „w pocie czoła”.

Jest wpisane w pracę ludzką prawo Krzyża. W pocie czoła pracował rolnik. W pocie czoła pracuje hutnik. I w pocie czoła — w straszliwym śmiertelnym pocie — kona na Krzyżu Chrystus.

Nie można oddzielić Krzyża od ludzkiej pracy. Nie można oddzielić Chrystusa od ludzkiej pracy. To właśnie potwierdziło się tutaj w Nowej Hucie. I to był ten nowy początek ewangelizacji na początku nowego

tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce. Ten nowy początek przeżywaliśmy razem. I ja zabrałem to z sobą z Krakowa do Rzymu jako relikwię.

Chrześcijaństwo i Kościół nie boi się świata pracy, Nie boi się ustroju pracy. Papież nie boi się ludzi pracy. Zawsze byli mu szczególnie bliscy. Wyszedł spośród nich: z kamieniołomu na Zakrzówku, z Solvayowskiej kotłowni w Borku Fałęckim, a potem — z Nowej Huty. Poprzez wszystkie te środowiska, poprzez własne doświadczenie pracy — śmiem powiedzieć — ten Papież nauczył się na nowo Ewangelii.

Dostrzegł, przekonał się jak gruntownie jest w nią wpisana współczesna problematyka człowieka pracy, jak bardzo nie sposób jej rozwiązać do końca bez Ewangelii, współczesna bowiem problematyka ludzkiej pracy (czy zresztą tylko współczesna?) ostatecznie sprowadza się — niech mi to darują wszyscy specjaliści — nie do techniki i nawet nie do ekonomii, ale do jednej podstawowej kategorii: jest to kategoria godności pracy — czyli godności człowieka. Ekonomia i technika i tyle innych specjalizacji czy dyscyplin swoją rację bytu czerpią z tej jednej podstawowej kategorii. Jeśli jej nie czerpią stąd, jeśli kształtują się poza godnością ludzkiej pracy, są błędne, szkodliwe, są przeciw człowiekowi.

Ta podstawowa kategoria jest humanistyczna. Pozwolę sobie powiedzieć: ta podstawowa kategoria: godność pracy, jaką miara człowieka — jest chrześcijańska. Odnajdujemy ją w Chrystusie w najwyższym stopniu nasilenia.

Niech to wystarczy, Drodzy Bracia. Nieraz tutaj spotykałem się z Wami jako Wasz biskup — i mówiłem więcej na te wszystkie tematy. Dziś jako Wasz gość muszę mówić zwięźle. Ale to jedno pamiętajcie, Chrystus nie zgodzi się nigdy z tym, aby człowiek był uznawany — albo aby siebie samego uznawał — tylko za narzędzie produkcji. Żeby tylko według tego był oceniany, mierzony, wartościowany. Chrystus nie zgodzi się nigdy na to. Dlatego położył się na tym swoim Krzyżu, jakby na wielkim progu duchowych dziejów człowieka, ażeby sprzeciwić się jakiegokolwiek degradacji człowieka. Również degradacji przez pracę. Chrystus trwa w naszych oczach na tym swoim Krzyżu, aby człowiek każdy był świadomy tej mocy, jaką On — mu dał. Dał nam moc, abyśmy stali się synami Bożymi (por. J 1.12).

I o tym musi pamiętać — i pracownik i pracodawca — i ustrój pracy — i system płac — i państwo, i Naród, i Kościół.

Kiedy byłem wśród Was, starałem się o tym dawać świadectwo. Módlcie się, abym dawał je nadal, abym dawał je tym bardziej, gdy jestem w Rzymie. Abym dawał je wobec całego Kościoła i całego współczesnego świata.

Z radością myślę o poświęceniu wspaniałej świątyni w Mistrzejowicach, której budowa postąpiła tak zdecydowanie naprzód. Wszyscy wiecie, że pamiętam początki tego dzieła: najpierwsze początki. I wszystkie kolejne etapy jego narastania. Razem z Wami wracam modlitwą i sercem do trumny śp. księdza Józefa, który to dzieło zapoczątkował, wkładając w nie wszystkie siły, składając na jego ołtarzu całe swoje młode życie.

Dziękuję wszystkim, którzy to dzieło kontynuują z taką miłością i wytrwałością.

W tej chwili myśl moja zwraca się również w stronę Wzgórz Krzesławskich. Wieloletnie wysiłki powoli przynoszą swój owoc. Z całego serca błogosławię temu dziełu i wszystkim innym kościołom, które powstają lub powstaną w tym rejonie w nowych rosnących wciąż dzielnicach.

Od Krzyża w Nowej Hucie zaczęła się nowa ewangelizacja: ewangelizacja drugiego milenium. Ten kościół również jest jej świadkiem i sprawdzianem. Wyrósł on z żywej, świadomej i odpowiedzialnej wiary — i trzeba, aby jej nadal służył.

Ewangelizacja nowego tysiąclecia musi nawiązać do nauki Soboru II Watykańskiego. Musi być, jak uczy tenże Sobór, dziełem wspólnym biskupów, kapłanów, zakonników i świeckich. Parafia nie jest tylko miejscem, w którym katechizacja ta się dokonuje. Jest ona równocześnie żywym środowiskiem, które ma jej dokonywać.

Kościół, którego budowę z takim wysiłkiem — ale i entuzjazmem doprowadzacie ku końcowi, powstaje po to, ażeby wraz z nim Ewangelia Jezusa Chrystusa weszła w całe Wasze życie. Zbudowaliście kościół. Wypełniajcie życie swoje Ewangelią.

Niech Maryja Królowa Polski — a także bł. Maksymilian Kolbe — wspomagają Was w tym nieustannie.

**DNIA 10 CZERWCA 1979 ROKU, W NIEDZIELĘ
NA BŁONIACH KRAKOWSKICH
NASTĄPIŁO OSTATNIE WIELKIE SPOTKANIE
OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II
O GODZ. 10-EJ RANO — MSZĘ ŚW. ODPRAWIŁ OJCIEC ŚW.**

**PRZEMÓWIENIE KS. PRYMASA POLSKI
STEFANA KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO**

UMIŁOWANY OJCZE ŚWIĘTY ŚWIĘTEGO KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO, NASZ UMIŁOWANY OJCZE, NASTĘPCO ŚW. PIOTRA, GŁOWO KOŚCIOŁA, NASZ BRACIE I RODAKU!

Pragnę imieniem Episkopatu Polski, duchowieństwa i całego ludu Bożego wyrazić radość, że po swej pracowitej wędrówce po naszej Ojczyźnie śladami prawdziwie apostołskiego trudu, przychodzisz tutaj na Błonia krakowskie, ażeby osiągnąć główny cel swojego apostołskiego pielgrzymowania po ziemi ojczystej.

Postanowiłeś, Ojcze święty, odwiedzić główne ośrodki życia religijnego w Polsce: Gniezno, Jasną Górę i Kraków, aby złożyć hołd św. Wojciechowi, wokół którego kształtuje się początek chrześcijaństwa i czci ku Matce Najświętszej, i organizacji hierarchicznej. I to uczyniłeś z wielką radością dla ziemi wielkopolskiej, kujawskiej i pomorskiej. Tam też spotkałeś się z biskupami, którzy pracują jako ordynariusze tych diecezji. Po-

szedłeś później tam, dokąd każde polskie serce ciąży — na Jasną Górę, ażeby zgodnie z naszymi uczuciami wypowiedzieć swoje własne uczucia gorącej miłości ku Matce Najświętszej, ku Matce Kościoła, Twojej przecieź Pomocnicy, której jesteś niewolnikiem. Ty znasz gorliwość i żarliwość ludu Bożego, który tam przyszedł, łącznie z wszystkimi biskupami z całej Polski. I tak wreszcie, jako trzeci etap Twojej pielgrzymiej trasy przybyłeś do umiłowanego Krakowa, ażeby tutaj z biskupami metropolii złożyć hołd w otoczeniu Episkopatu całej Polski i ludu Bożego św. Stanisławowi, głównemu Patronowi Polski, który właśnie dziewięć wieków już daje nam wzór, przykład swojej ofiary i poświęcenia. Można powiedzieć, Ojcze święty, że główny cel Twojej pielgrzymki dzisiaj niejako się realizuje. Za Twoją wytrwałość, za Twoją cierpliwość, za Twoją bezpośredniość, za umiejętność prowadzenia dialogu z ludem Bożym serdecznie Ci dziękujemy.

Daleś nam przykład niezwykle ofiarnej i pasterskiej pracy. Pomimo tego zasadniczego programu, który podjąłeś się wykonać w Ojczyźnie, znalazłeś miejsce jeszcze na inne okolicznościowe spotkania, uradowałeś tak bardzo lud Boży na terenie Śląska Dolnego i Śląska Górnego, Zagłębia Dąbrowskiego i witałeś ich tak serdecznie, jak oni do Ciebie się garnęli z miłością i wiarą. A dzisiaj, Ojcze święty, ta wielka, niezmierna rzesza, która wyraża wiarę niejako całej Polski katolickiej, ma razem z Tobą dziękować Ojcu Niebieskiemu, że na początku dziejów Kościoła świętego w naszej Ojczyźnie postawił tak wspaniały wzór, jakim jest św. Stanisław biskup krakowski i męczennik. Przecież od niego Polska czerpie wzór służby Bożej, oddania się ludowi Bożemu, od niego czerpie ten przykład, jak trzeba życie swoje dać za braci, jak również trzeba w duchu Ewangelii strzec ludu Bożego — ładu moralnego, ładu Bożego, ładu narodowego i politycznego w służbie Bogu, Ojczyźnie, rodzinie i braciom.

Zdołałeś w szeregu swoich licznych przemówień stworzyć niejako cały program, który pozostanie dla nas później przykładem i natchnieniem, jak mamy dalej pracować, gdy Ty po swojej błogosławionej pielgrzymce po Ojczyźnie swojej, wrócisz na Stolicę Piotrową, by służyć Kościołowi Powszechnemu. Tyle razy słyszeliśmy, Ojcze święty, to wołanie rzesz: zostań. Wiadomo, że nie możesz. Bo obowiązki Ciebie ciągną tam, gdzieś powiedział: Będę służył Ducha świętego, posłuszny Jego wołaniu. I dlatego my to mówimy tak, jak serce dyktuje, ale cóż poradzić, kiedy prawo i obowiązek Kościoła wymagają od Ciebie poświęceń. Radujemy się Ojcze święty, że obok tej służby Twojej apostołskiej mogłeś uradować serce swoje, zwłaszcza w swojej umiłowanej archidiecezji krakowskiej, w Twoim prastarym Krakowie i na terenie góralszczyzny, do której dotarłeś, radując się swoimi umiłowanymi Górami i obrazem Tatr.

To wszystko jest Twoim prawem, jako syna tej Ojczyzny. Cieszymy się, że starczyło Ci sił, aby nie tylko wypełnić ogólne Twoje zadanie i Twój program, ale jeszcze ucieszyć i Twoje serce kontaktem z diecezją, z Krakowem i górami. Niech to będzie dla Ciebie, Ojcze święty, podtrzy-

maniem w Twojej dalszej, jakże trudnej pracy. I niech będzie zachęta. Ojciec święty, żebyś wygospodarował w swoim trudnym kalendarzu, szczerze zapelnionym, jeszcze jakąś chwilę, jakiś moment, aby Twoje pożegnanie z Ojczyzną było nadzieją dla nas wszystkich na ponowne z nami spotkanie.

HOMILIA POŻEGNALNA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II WYPOWIEDZIANA NA BŁONIACH KRAKOWSKICH

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS:

My wszyscy dziś tutaj zgromadzeni stajemy wobec wielkiej tajemnicy dziejów ludzkości. Oto Chrystus, który po swym Zmartwychwstaniu spotyka się z Apostołami w Galilei, przemawia do nich słowami, któreśmy przed chwilą słyszeli z ust diakona spełniającego dziś posługę Ewangelii: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im Chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha świętego. Uccie je zachowywać wszystko, co wam przekazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt. 28.18—20).

Wielką tajemnicą dziejów ludzkości, dziejów każdego człowieka, wyrażona jest w tych słowach.

Człowiek bowiem każdy idzie przed siebie. Podąża ku przyszłości. I narody idą przed siebie. I ludzkość cała. Iść przed siebie — to znaczy nie tylko ulegać wymogom czasu, pozostawiając stale za sobą przeszłość dzień wczorajszy, rok, lata, stulecia... Iść przed siebie, to znaczy mieć świadomość celu.

Czy człowiek i ludzkość w swojej wędrówce przez tę ziemię tylko przechodzi i mija — i wszystkim dla człowieka jest to, co tu na tej ziemi zbuduje, wywalczy, zazna? Czy niezależnie od wszystkich osiągnięć, od całego kształtu życia, cywilizacji, techniki — nic go innego nie oczekuje? „Przemija postać świata” — i człowiek wraz z nią przemija bez reszty...?

Czy też: tajemnicę dziejów człowieka, każdego i wszystkich, tajemnicę dziejów ludzkości wyrażają i wyznaczają te słowa, jakie powiedział Chrystus w momencie rozstania z Apostołami — Chrztus w imię Ojca i Syna, i Ducha świętego — Chrztus czyli zanurzenie w żywym Bogu, w Tym, który jest (jak głosi Księga Wyjścia) — w Tym „Który jest, i Który był i Który przychodzi” (jak głosi Księga Apokalipsy 1,4). Chrztus czyli początek spotkania, obcowania, zjednoczenia, do którego całe życie doczesne jest tylko wstępem i wprowadzeniem, a spełnienie i pełnia należy do wieczności. „Przemija postać świata” — więc musimy znaleźć się „w świetle Boga”, ażeby dosięgnąć celu, ażeby dojść do pełni życia i powołania człowieka.

Chrystus ukazał tę drogę. A żegnając się z Apostołami, potwierdził ją raz jeszcze. I polecił ażeby oni i cały Kościół uczyli zachowywać

wszystko, co im przykazał: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

Zawsze z najgłębszym wzruszeniem słuchamy tych słów, w których Zmartwychwstały Odkupiciel rysuje kontur dziejów ludzkości i zarazem dziejów każdego człowieka. Kiedy mówi: „Nauczajcie wszystkie narody”, staje nam przed oczyma duszy ten moment, gdy Ewangelia dotarła do naszego narodu u samych początków jego historii — i kiedy pierwsi Polacy otrzymali Chrzest w imię Ojca i Syna, i Ducha świętego. Kontur duchowych dziejów Ojczyzny został zarysowany w obrębie tych samych słów Chrystusa wypowiedzianych do Apostołów. Kontur dziejów duchowych każdego z nas został również w ten sposób jakoś zarysowany.

Człowiek bowiem jest istotą rozumną i wolną, jest świadomym i odpowiedzialnym podmiotem. Może i powinien osobistym wysiłkiem myśli docierać do prawdy. Może i powinien wybierać i rozstrzygać. Chrzest przyjęty na początku dziejów Polski jeszcze bardziej uświadomił nam tę właściwą wielkość człowieka: „Zanurzenie w wodzie”, które jest znakiem wezwania do uczestnictwa w życiu Trójcy Przenajświętszej, jest równocześnie niezastąpionym sprawdzianem godności każdego człowieka. Już samo to wezwanie o nim świadczy. Człowiek musi posiadać niezwykłą godność, skoro do tego został wezwany.

Równocześnie cały ten historyczny proces świadomości i wyborów człowieka — jakże bardzo związany jest z żywą tradycją jego własnego narodu, w której poprzez całe pokolenia odywają się żywym echem słowa Chrystusa, świadectwo Ewangelii, kultura chrześcijańska, obyczaj zrodzony z wiary, nadziei i miłości. Człowiek wybiera świadomie, z wewnętrzną wolnością — tu tradycja nie stanowi ograniczenia: jest skarbem, jest duchowym zasobem, jest wielkim wspólnym dobrem, które potwierdza się każdym wyborem, każdym szlachetnym czynem, każdym autentycznie po chrześcijańsku przeżytym życiem.

Czy można odepchnąć to wszystko? Czy można powiedzieć „nie”? Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko, to, co On wniósł w dzieje człowieka?

Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Ale — pytanie zasadnicze: czy wolno? I w imię czego „wolno”? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca możesz przedłożyć sobie samemu i bliźnim, i rodakom i narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć „nie” temu, czym wszyscy żyliśmy przez tysiąc lat?! Temu, co stworzyło podstawę naszej tożsamości i zawsze ją stanowiło.

Kiedyś Chrystus zapytał Apostołów (było to po zapowiedzi ustanowienia Eucharystii i gdy różni odsuwali się od Niego): „Czyż i wy chcecie odejść?” (J. 6,67). Pozwólcie, że Następca Piotra powtórzy dzisiaj wobec Was wszystkich tu zgromadzonych — i wobec całych naszych dziejów i całej współczesności... że powtórzy dziś słowa Piotra — słowa, które wówczas były jego odpowiedzią na pytanie Chrystusa: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego!” (J. 6,68).

Św. Stanisław był biskupem krakowskim, jak o tym świadczą źródła

historyczne, przez siedem lat. Ten pochodzący z pobliskiego Szczepanowa biskup-rodak objął stolicę krakowską w 1072 roku, aby opuścić ją, ponosząc śmierć z rąk króla Bolesława Śmiałego, w 1079 roku. Dzień śmierci wedle źródeł wypadł 11 kwietnia — w tym też dniu wspomina św. Stanisława kalendarz liturgiczny Kościoła Powszechnego. W Polsce święto Biskupa-Męczennika związało się od stuleci z datą 8 maja — i nadal pozostaje z nią związane.

Kiedy, jako metropolita krakowski, rozpoczynałem wraz z Wami przygotowania do tegorocznej 900 rocznicy śmierci św. Stanisława, byliśmy wszyscy pod ogromnym wrażeniem tysiąclecia Chrztu Polski, które wypadło w Roku Pańskim 1966. Na tle tego wydarzenia, a także w porównaniu z postacią św. Wojciecha, również Biskupa-Męczennika, którego życie związało się w naszych dziejach jeszcze z epoką Chrztu, postać św. Stanisława zdawała się wskazywać (przez analogię) na inny sakrament, który należy do całokształtu wprowadzenia chrześcijanina w wiarę i życie Kościoła. Jest to, jak wiadomo, Sakrament Bierzmowania czyli Umocnienia. I całe „jubileuszowe” odczytanie posłannictwa św. Stanisława w dziejach naszego chrześcijaństwa tysiąclecia, a także całe duchowe przygotowanie do tegorocznej uroczystości, nawiązywało właśnie do tego Sakramentu Bierzmowania czyli Umocnienia.

Analogia jest wieloraka. Przede wszystkim jednak upatrywaliśmy ją w normalnym rozwoju życia chrześcijańskiego. Tak jak dojrzałym chrześcijaninem staje się człowiek ochrzczony przez przyjęcie Sakramentu Bierzmowania —, tak też Opatrzność Boża dała naszemu narodowi w odpowiednim czasie po Chrzcie historycznym moment Bierzmowania. Św. Stanisław, którego od epoki Chrztu i misji św. Wojciecha dzieli prawie całe stulecie, symbolizuje ten moment w szczególny sposób przez to, że dał świadectwo Chrystusowi, przelewając krew. Sakrament Bierzmowania w życiu każdego chrześcijanina, zazwyczaj młodego, bo młodzież przyjmuje ten sakrament — Polska też wówczas była młodym narodem i państwem — ma przyczynić się do tego, aby był on na miarę swojego życia i powołania również „świadkiem Chrystusa”. Jest to sakrament szczególnego przyrównania do Apostołów: sakrament, który każdego ochrzczonego wprowadza w apostołstwo Kościoła (szczególnie w tak zwane apostołstwo świeckich). Jest to sakrament, który powinien rodzić w nas szczególne poczucie odpowiedzialności za Kościół, za Ewangelię, za sprawę Chrystusa w duszach ludzkich, za zbawienie świata.

Sakrament Bierzmowania przyjmujemy jeden — jedyny raz w życiu (podobnie jak Chrzt) — a całe życie, które otwiera się w perspektywie tego sakramentu, nabiera charakteru wielkiej i zasadniczej próby. Jest to próba wiary i próba charakteru. Św. Stanisław stał się też w dziejach duchowych Polaków patronem owej wielkiej, zasadniczej próby, czcimy Go jako patrona chrześcijańskiego ładu moralnego, to także w tym znaczeniu. Ostatecznie bowiem ład moralny tworzy się poprzez ludzi. Dochodzi w nim więc do głosu ogromna ilość takich właśnie prób, z których każda jest próbą wiary i próbą charakteru. Od każdej zwycięskiej

próby w ostateczności zależy ład moralny. Każda próba przegrana przynosi nieład moralny.

Wiemy też doskonale z całych naszych dziejów, że absolutnie za żadną cenę, nie możemy sobie pozwolić na ów nieład. Za to już wiele razy gorzko zapłaciliśmy w historii.

I dlatego nasze siedmioletnie rozważanie postaci św. Stanisława, nawiązywanie do jego pasterskiej posługi na stolicy krakowskiej, ponowne oględziny relikwii, jaką jest czaszka świętego, na której wyraźnie odczytujemy ślady śmiercionośnych uderzeń — wiary i próby charakteru. Jeśli wszystko to prowadzi dzisiaj do wielkiej żarliwej modlitwy o zwycięstwo ładu moralnego w tej trudnej epoce naszych dziejów.

Jest to też zasadniczy wniosek z całej wytrwałej pracy tego siedmioletnia, główny warunek i cel zarazem odnowy soborowej, nad którą tak cierpliwie pracował Synod Archidiecezji Krakowskiej główny postulat pod adresem duszpasterstwa i całej pracy Kościoła. A równocześnie pod adresem wszystkich prac, wszystkich zadań i programów, jakie podejmowane są i będą na ziemi polskiej.

Rok św. Stanisława: rok szczególnej dziejowej dojrzałości narodu i Kościoła w Polsce. Rok świadomie na nowo podejmowanej odpowiedzialności za przyszłość narodu i Kościoła w Polsce — to jest wotum, które dziś tutaj z Wami, czcigodni i umiłowani Bracia i Siostry, pragnę jako pierwszy Papież z rodu Polaków złożyć Królowi wieków nieśmiertelnemu, odwiecznemu Pasterzowi dusz naszych, dziejów naszych. Dobremu Pasterzowi!

Pozwólcie teraz, że ogarnę sercem i ujmę w jedną całość tę moją pielgrzymkę do Polski, która zaczęła się w wigilię Zesłania Ducha świętego w Warszawie, a dzisiaj osiąga swój kres w uroczystość Trójcy Przenajświętszej w Krakowie. Pragnę podziękować Wam, Drodzy Rodacy za wszystko. Za to, żeście mnie zaprosili. I za to, żeście mi towarzyszyli na całym szlaku pielgrzymim poprzez prymasowskie Gniezno i Jasną Górę. Dziękuję raz jeszcze władzom państwowym za uprzejme zaproszenie i spotkanie. Dziękuję władzom wojewódzkim z Poznania, Częstochowy, Nowego Sącza i Bielska, dziękuję ponadto władzom miasta stołecznego Warszawy oraz — na tym ostatnim etapie — władzom miasta królewskiego Krakowa za wszystko, co uczyniły, ażeby umożliwić mój pobyt i moją podróż po Polsce. Dziękuję Kościołowi w mojej Ojczyźnie: Episkopatowi z Prymasem Polski na czele, Metropolicie krakowskiemu i moim umiłowanym Braciom: Biskupom — Julianowi, Janowi, Stanisławowi i Albiniowi, z którymi dane mi było tu, w Krakowie, współpracować przez szereg lat, przygotowując jubileusz św. Stanisława. Dziękuję całemu duchowieństwu. Dziękuję zakonom męskim i żeńskim. Dziękuję wszystkim i każdemu. Zaprawdę, godną i sprawiedliwą, słuszną i zbawienną jest rzeczą...dziękować, składać dzięki. I ja teraz, w tej ostatniej dobie mojego po Polsce pielgrzymowania, pragnę szeroko otworzyć serce i podnieść głos, składając dzięki w tej najwspanialszej Prefacji. O jakże prag-

nę, ażeby to dziękczynienie dotarło do stóp Bożego Majestatu, aby dosięgło Serca Trójcy Przenajświętszej: Ojca i Syna i Ducha świętego.

O Radacy! Jakże gorąco dziękuje wraz z Wami raz jeszcze za to, że zostaliśmy przed tysiącem w górą lat ochrzczeni w imię Ojca i Syna, i Ducha świętego. Że zostaliśmy zanurzeni w wodzie, która odbija w sobie Obraz Boga Żywego — w wodzie, która jest falą wieczności: „źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu” (J. 4,14). Że zostaliśmy, my ludzie, my Polacy, z których każdy rodzi się jako człowiek „z ciała i krwi” (por. J. 3,6) swoich rodziców, poczęci i narodzeni z Ducha (por. J. 3,5), z Ducha świętego.

Pragnę przeto w dniu dzisiejszym, stojąc tu na tym rozległym krakowskim Błoniu i patrząc w stronę Wawelu i Skalki, gdzie 900 lat temu „poniósł śmierć sławny Biskup Stanisław”, dopełnić raz jeszcze tego, co dopełnione zostaje w Sakramencie Bierzmowania czyli Umocnienia, którego On w naszych dziejach jest symbolem. Pragnę, aby to, co zostało z Ducha świętego poczęte i narodzone, zostało na nowo w tym samym Duchu świętym umocnione za sprawą Krzyża i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa Pana naszego, w którym nasz rodak, św. Stanisław, ma swą szczególną cząstkę i udział.

Pozwólcie przeto, że tak jak zawsze przy bierzmowaniu biskup, i ja dzisiaj dokonam owego apostołskiego włożenia rąk. Wyraża się nim przyjęcie i przekazanie Ducha świętego, którego Apostołowie otrzymali od samego Chrystusa, kiedy po Zmartwychwstaniu przyszedł do nich „dzwiami zamkniętymi” (por. J. 20,19) i rzekł: „Weźmijcie Ducha świętego” (J. 20,22). Tego Ducha: Ducha zbawienia, odkupienia, nawrócenia i świętości, Ducha prawdy, miłości i męstwa — odziedziczonych jako żywą moc po Apostołach — przekazywały po tyle razy biskupie ręce całym pokoleniom na ziemi polskiej. Tego Ducha pragnę Wam dzisiaj przekazać (przekazywał Go swoim współczesnym Biskup rodem ze Szczepanowa), ogarniając sercem z najgłębszą pokorą to wielkie „Bierzmowanie dziejów”, które przeżywacie.

Więc mówię za Chrystusem samym:

„Weźmijcie Ducha świętego!” (J. 20,22).

I mówię za Apostołem:

„Ducha nie gaście!” (1 Tes. 5,19).

I mówię za Apostołem:

„Nie zasmucajcie Ducha świętego!” (por. Ef. 4,30).

Musicie być mocni. Drodzy Bracia i Siostry/ Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś Wam tej mocy bardziej potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie dozwala zasmucać Ducha świętego!

Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć! Musicie być mocni miłością, która „cierpliwa jest, łaskawa jest... nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie

cieszyc się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą". Która „wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma”, która „nigdy nie ustaje” (1 Kor 13,4—8).

Musicie być mocni mocą tej wiary, nadziei i miłości świadomej, dojrzałej, odpowiedzialnej, która pomaga nam podejmować ów wielki dialog z człowiekiem i światem na naszym etapie dziejów — dialog z człowiekiem i światem zakorzeniony w dialogu z Bogiem samym: z Ojcem przez Syna w Duchu świętym: dialog zbawienia.

Nie przestaje on być naszym powołaniem poprzez wszystkie „znaki czasu”. Przyjął wezwanie doń Jan XXIII i Paweł VI wraz z Soborem Watykańskim II. Jan Paweł II ponawia tę samą gotowość od pierwszego dnia. Tak jest! Trzeba pracować na rzecz pokoju i pojednania pomiędzy ludźmi i narodami całej ziemi. Trzeba szukać zbliżeń. Trzeba otwierać granice. Gdy jesteśmy mocni Duchem Boga jesteśmy także mocni wiarą w człowieka — wiarą, nadzieją i miłością: są one nierozzerwalne i jesteśmy gotowi świadczyć sprawie człowieka wobec każdego, któremu ta sprawa prawdziwie leży na sercu. Dla którego ta sprawa jest święta. Który pragnie jej służyć wedle najlepszej woli. Więc nie trzeba się lękać! Trzeba otworzyć granice. Nie ma imperializmu Kościoła. Jest tylko służba. Jest tylko śmierć Chrystusa na Kalwarii. Jest tylko działanie Ducha świętego jako owoc tej śmierci, który trwa z nami wszystkimi, z ludzkością całą „aż do skończenia świata” (Mt. 28,20).

Jest jeszcze: tam w Warszawie, na placu Zwycięstwa, Grób Nieznanego Żołnierza, przy którym rozpoczynałem moją pielgrzymią posługę na ziemi polskiej — i tu w Krakowie nad Wisłą, pomiędzy Wawelem a Skalką, grób „nieznanego Biskupa”, po którym została przedziwna relikwia w skarbcu naszych dziejów.

I dlatego — zanim stąd odejdę — patrzę jeszcze stąd na Kraków, na ten Kraków, w którym każdy kamień i każda cegła jest mi droga — i patrzę na Polskę...

I dlatego — zanim stąd odejdę, proszę Was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska” raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością — taką, jaką zaszczerpia w nas Chrystus na Chrzcicie świętym.

— abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się i nie zniechęcili,

— abyście sami nie podcinali tych korzeni, z których wyrastamy.

Proszę Was:

— abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało,

— abyście od Niego nigdy nie odstępili,

— abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On „wyzwalał” człowieka,

— abyście nigdy nie wzgardzali tą miłością, która jest „największa”, która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu.

Proszę Was o to —
przez pamięć i potężne wstawiennictwo Bogarodzicy z Jasnej Góry
i wszystkich Jej sanktuariów na ziemi polskiej:
przez pamięć św. Wojciecha, który zginął dla Chrystusa nad Bałty-
kiem:
przez pamięć św. Stanisława, który legł pod mieczem królewskim
na Skałce.
Proszę Was o to. Amen.

**LOTNISKO W KRAKOWIE DNIA 10 CZERWCA 1979 ROKU
POŻEGNANIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II
PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO RADY PAŃSTWA
PROF. HENRYKA JABŁOŃSKIEGO**

WASZA ŚWIĄTOBLIWOŚĆ!

Za chwil parę dobiegnie końca pierwsza w dziejach podróż Papieża do ojczyzniego kraju, któremu na imię Polska.

Trudno oprzeć się refleksji, że trasa tej podróży wiodła poprzez miejsca utrwalone nie tylko w księgach naszej historii, ale i w sercach wszystkich Polaków. Zmienne były w toku dziejów losy tych miejsc, różne się z nimi wiążą doświadczenia ludu polskiego, ale to tylko potwierdza różnorodność źródeł naszej rodzimej tradycji, tłumaczy przyczyny sprawcze bogactwa naszej narodowej kultury i naszego wkładu do skarbcza kultury ogólnoludzkiej.

My, w Polsce Ludowej, jesteśmy spadkobiercami całego dorobku pokoleń poprzednich. I za niewzruszoną zasadę zachowania swej narodowej osobowości uważamy, iż nie wolno nam niczego uronić z tych wartości, które przodkowie nasi nam przekazali. Wiemy zarazem, że wierność tej zasadzie oznacza dziś twórcze działanie na miarę zadań, jakie stawia przed nami współczesność, oznacza ambicję pomnażania tego dorobku, a w tym celu niezbędne jest konsekwentne wdrażanie w praktykę życia nauk, jakimi obdarzyła nas cała dotychczasowa przeszłość, świadcząca wymownie o tym wszystkim, co w niej było siłą, a co słabością narodu i jego państwa.

Mamy prawo do szlachetnej dumy narodowej, że duch powszechnej tolerancji znamionuje nasze ojczyznie dzieje, że żyjemy w kraju, który nie zna z własnego doświadczenia wojen religijnych. I z dumy tej wyrasta prawda, iż Polska Rzeczpospolita Ludowa jest ojczyzną wszystkich Polaków, a miłość do niej i zjednoczenie w pracy dla jej nieustannego rozwoju jest miarą obywatelskiej wartości. Prawda ta głębsza jest niż kiedykolwiek w przeszłości, bo przebudowa stosunków społecznych sprawia że Ojczyzna nasza jest i pozostanie zawsze sprawiedliwą matką wszystkich swych dzieci.

Dlatego też ze szczególną uwagą spotkać się musiały w całym narodzie słowa Waszej Świątobliwości poświęcone pracy ludzkiej i godności

ludzi pracy. Widzimy w tym zbieżność z myślą, która legła u podstaw naszego socjalistycznego ustroju — wyzwolenia pracy, sprawiedliwości społecznej, wszechstronnego zabezpieczenia praw człowieka. Coraz pełniej wcielamy te idee w życie wspólnym, niełatwym, nie wolnym jak każde ludzkie działanie od trudności, ale uporczywym i konsekwentnym wysiłkiem służby dla umocnienia siły naszego państwa, spójności społeczeństwa, dla dobra każdej jednostki. Stąd też nasza głęboka, nieustanna troska o podstawową komórkę społeczną — rodzinę, o jej trwałość, o stałe polepszanie warunków jej bytu, o szczególną opiekę nad kobietą-matką, nad dziećmi i ludźmi w podeszłym wieku.

Wszystko to zapewnić możemy tylko zgodnym trudem wszystkich Polaków. Dlatego też gdy mówimy słowami naszej Konstytucji, iż „praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela” i gdy I sekretarz partii z takim naciskiem mówił w Belwederze o jedności narodu — to myślał tak jak wszyscy Polacy o tym samym, o tworzeniu warunków dla wszechstronnego rozwoju człowieka, dla którego dobro publiczne będzie celem najwyższym, dla którego inny człowiek będzie wartością bezcenną, a dążenie do prawdy, sprawiedliwości i piękna — życiowym drogowskazem!

Ta jedność potrzebna nam również w szlachetnej walce o pokój, o zgodną współpracę między narodami.

O doniosłości tej sprawy dla ludzkości zawsze przypominać będzie Oświęcim — największe sanktuarium męczeństwa narodów, miejsce największych w dziejach zbrodni hitlerowskich. Słowa Waszej Świątobliwości tam wypowiedziane w roku 40 rocznicy niemieckiej agresji na Polskę współbrzmiały z naszym i powszechnym odczuciem.

Naród polski ma szczególnie prawo by ostrzegać świat — „nigdy więcej wojny”, ma szczególnie powody do troski o własne bezpieczeństwo i byt niepodległy. A fundamentem tego bezpieczeństwa jest sprawiedliwy ustrój społeczny, patriotyczna jedność narodu, rosnący i nowoczesny potencjał ekonomiczny i niezawodne sojusze. Te wszystkie wartości dziś mamy i zawsze będziemy dbać o ich pomnażanie.

Jakże współcześnie brzmi dla nas, obywateli Polski Ludowej, teza Norwida: „...szlachetny człowiek nie mógłby żyć jednego dnia w Ojczyźnie, której szczęście nie byłoby tylko procentem od szczęścia ludzkości”.

Gdy walczymy o odprężenie, o ograniczenie zbrojeń, gdy składamy w Organizacji Narodów Zjednoczonych projekt deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju, gdy sprzeciwiamy się wyzyskowi neokolonialnemu, gdy twierdzimy, że patriotyzm i internacjonalizm są nierozłączne — używamy innych słów, współczesnego języka politycznego, stosujemy się do wymagań naszych czasów, ale humanistyczna idea, którą wyraził nasz wielki poeta, jest stale i niezmiennie obecna w naszych działaniach.

Niech ten norwidowski cytat będzie wyrazem podziękii za wypowiedzi Waszej Świątobliwości o pokoju i wojnie.

W tych i innych wypowiedziach znaleźliśmy wiele myśli zbieżnych,

powodowanych tą samą troską o najdroższe sprawy wszystkich narodów. Życzymy spełnienia oczekiwanych przez współczesny świat nadziei.

Szczerze myśli najlepiej oddawać w słowach możliwie najprostszych. Żegnam więc Waszą Świątobliwość w imieniu narodu polskiego i najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej życzeniami zdrowia i sił niezbędnych w pracy dla powszechnego dobra.

Życzę pomyślnego lotu „Lotem”.

**SŁOWO POŻEGNALNE PRYMAŚA POLSKI
STEFANA KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO
KRAKÓW, DNIA 10 CZERWCA 1979 R.**

Ojcze święty! Twój pielgrzymi trud radosnego nawiedzenia Ojczyzny i Kościoła w Polsce kończy się. Pokrzepiłeś nasze serca swoją żywą ofiarą, duchem Twej pogodnej nadziei i okazałeś nam swoją apostołską miłość.

A teraz odchodzisz do Rzymu. Ale przez wiarę wiemy, że w Kościele przestrzeń i odległość nie stanowią przeszkody dla tej nadprzyrodzonej więzi, która ciągle nas zbliża. I po Twojej, umiłowany Ojcze święty, wyteżonej pracy na niwie zagonu ojczystego, odchodzisz. Jesteś nam nadal tak bliski, jesteś nadal dla nas ubi Petrus ibi ecclesia. Tworzysz między nami jedność w Chrystusie i w Kościele, którego jesteś Głową widzialną. Nadal pozostajesz nam bliski w jedności wiary w sercach i w modlitwie, gdy imię Twoje tak często wspominamy. Wdzięczni jesteśmy za podjęty Twój trud apostołski, za obfite i pożywne słowa Twojej zdrowej nauki. Za Twoją bezpośredniość i serdeczność, bliskość i rozwarte ramiona, uśmiechnięte oczy i budzącą zaufanie słowiańską twarz. Wszystko w Tobie jest nam drogie i braterskie tą prawdziwą bliskością, jaką w Tobie Chrystus stał się nam podobny. Nie żegnamy Ciebie, bo nie pozostawimy Cię osamotnionego, ale będziemy Cię otaczać modlitwą i wspierać naszym życiem powszechnego kapłaństwa ludu Bożego. Zapowiadamy Ci Ojcze święty, że nie damy Ci spokoju i na Watykanie, gdyż wiemy, że nas chętnie widzisz u siebie. Wsłuchaj się w dźwięki z dalekiej Ojczyzny, jak na „Anioł Pański” biją dzwony w naszej wspólnej Ojczyźnie.

Zanim Cię uniosą polskie skrzydła do Rzymu, spojrzysz raz jeszcze na Twoje dzieci i Twoich Rodaków i pobłogosław Ojczyznę miłą. Przyjm to zapewnienie, że w Polsce wszyscy witali Cię serdecznie, poczynając od najwyższych władz państwowych aż do wszystkich poziomów naszego życia narodowego, politycznego i społecznego. Zanim Cię uniosą polskie skrzydła, prosimy Cię, ponownie spojrzysz na nas tu obecnych i na tych, których my reprezentujemy. Bogurodzica Dziewica Bogiem sławiona Maryja niech Ci będzie Ojcze święty, sama radością i wspomogieniem. Pani Jasnogórska niechaj Ciebie tu przyprowadzi na jubileuszowe gody w Kanie Jasnogórskiej. Przyjm raz jeszcze Ojcze święty hołd biskupów, kapłanów, rodziców, młodzieży, dzieci, całego ludu wiernego naszej i Twojej Ojczyzny

OJCIEC ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II ŻEGNA SWOJĄ OJCZYZNĘ PRZED ODLOTEM KRAKÓW, DNIA 10 CZERWCA 1979 R.

**SZANOWNY PANIE PROFESORZE, PRZEWODNICZĄCY RADY
PAŃSTWA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ!**

Nadeszła chwila mojego pożegnania z Krakowem, z Polską. Chociaż rozstanie to nie może z całą pewnością zerwać głębokich węzłów duchowych i uczuć, które mnie łączą z moim miastem, z moją Ojczyzną, z jej mieszkańcami, to jednak odczuwam je w tym momencie boleśnie. Lecz moja stolica biskupia jest teraz w Rzymie i trzeba abym powrócił do Rzymu: tam gdzie żaden syn Kościoła i — moglibyśmy powiedzieć — żaden człowiek, Polak czy syn jakiegokolwiek narodu, nie jest obcokrajowcem.

Nadeszła także chwila pozdrowień i podziękowań. Najpierw pragnę skierować słowa podziękowania do Pana Przewodniczącego Rady Państwa za to, że razem z wysokimi przedstawicielami władz państwowych zechciał przybyć tutaj, by mnie pożegnać, tak jak 9 dni temu łaskawie mnie powitał w imieniu władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na ojczystej ziemi. Dziękuję za tę powtórną uprzejmość, którą wysoko ceniłem i w dalszym ciągu cenię, za to wszystko co ona oznacza.

Pragnę ponadto w tym miejscu wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie za gościnę, do której przyczyniły się również władze państwowe — centralne i terenowe i to w wysokiej mierze.

Szczególnie dziękuję raz jeszcze za spotkanie w Belwederze w pierwszym dniu moich odwiedzin w Polsce.

Ufam, że odwiedziny, które w tej chwili dobiegają do końca, przyczynią się do dalszego, pomyślnego rozwoju stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem w Polsce oraz pomiędzy Stolicą Apostolską i Polską. Zdaję sobie sprawę z tego, jak pogodnie brzmi słowo „gościna”, a równocześnie ile ono w tym wypadku zawiera trudu, ile kryje w sobie prawdziwych problemów, ile prac przygotowawczych, ustaleń, a z kolei wysiłku związanego z realizacją. Więc mówię wszystkim dziękuję i chcę żeby to dziękuję sięgnęło do wszystkich, komu jestem winien podziękować. A nie wiem, a nie wiem, komu na ziemi polskiej nie jestem tego winien. Myślę, że wszystkim.

Wyrazy wdzięczności skierowuję pod adresem władz państwowych, a także władz poszczególnych województw oraz władz miasta Krakowa.

NAJDOSTOJNIEJSZY KSIĘŻĘ KARDYNALE, PRYMASIE POLSKI!

Składam również gorące podziękowanie za słowa pożegnania Waszej Eminencji wypowiedziane w imieniu własnym i całego Kościoła w Polsce. Na słowa powitania pragnąłem odpowiedzieć całą moją posługą, jaką dzięki Opatrzności Bożej i Waszej serdecznej życzliwości, miałem szczęście i radość wypełnić w ciągu tych kilku dni. W tym momencie nie pozostaje mi nic innego, jak podziękować całym sercem Waszej Eminencji, Episkopatowi, kapłanom, rodzinom zakonnym męskim i żeń-

skim i całemu ludowi Bożemu w Polsce, za tak bardzo gorące i serdeczne uczucia, za modlitwy jakimi otaczali mnie w ciągu tej niezapomnianej pielgrzymki od Warszawy, poprzez Gniezno św. Wojciecha, poprzez Jasną Górę, do św. Stanisława w Krakowie. Dziękuję Bogu za waszą wiarę, za przywiązanie do Stolicy Apostolskiej i do następcy św. Piotra.

Mój krótki pobyt w Polsce umocnił jeszcze moje duchowe więzy z umiłowaną Ojczyzną i z tym Kościołem, z którego wyszedłem i któremu pragnę służyć nadal całym sercem i ze wszystkich sił, poprzez moją uniwersalną posługę papieską. Dziękuję za zapewnienie pamięci w modlitwie. Tam, za Alpami, słuchał będę w duchu bicia dzwonów wzywających do modlitwy, zwłaszcza na Anioł Pański i równocześnie słuchał będę bicia serc moich rodaków.

Bóg zapłać czcigodnej Konferencji Episkopatu Polski z księdzem Prymasem na czele, metropolicie krakowskiemu, biskupowi-sekretarzowi, Bóg zapłać wszystkim.

Odwiedziny Papieża w Polsce są z pewnością wydarzeniem bez precedensu nie tylko w tym stuleciu, ale także w całym tysiącleciu: tym bardziej, że są to odwiedziny Papieża-Polaka, który ma święte prawo i obowiązek w dalszym ciągu czuć głęboko ze swoim narodem. Owszem, ta właśnie więź jest jakimś istotnym współczynnikiem jego posługi Piotrowej w stosunku do Kościoła Powszechnego.

To wydarzenie bez precedensu było z pewnością aktem pewnej odwagi z obydwu stron, jednakże naszym czasem potrzebny był taki właśnie akt odwagi. Trzeba czasem odważyć się pójść także w tym kierunku, w którym dotąd jeszcze nikt nie poszedł.

Czasy nasze ogromnie potrzebują takiego świadectwa, w którym dojdzie wyraźnie do głosu woła zbliżenia pomiędzy narodami i ustrojami jako nieodzowny warunek pokoju na świecie. Czasy nasze domagają się od nas, aby nie zamykać się w żadnych sztywnych granicach, gdy chodzi o dobro człowieka. On musi wszędzie mieć świadomość i pewność swojego autentycznego obywatelstwa, powiedziałbym — świadomość i pewność swojego prymatu w jakimkolwiek układzie stosunków i sił.

Więc z tego właśnie powodu dziękuję za te odwiedziny i życzę, ażeby okazały się pożyteczne, ażeby w konsekwencji służyły tym celom i tym wartościom, którym miały przysłużyć się w zamierzeniu.

Zegnam Kraków, życzę mu nowej młodości, życzę aby został dla Polaków, Europy i świata tym wspaniałym świadkiem dziejów narodu i Kościoła, jakim jest. Aby dziedzictwo kultury wyrażone w murach Krakowa, którego dobro leży tak bardzo na sercu Pana Przewodniczącego Rady Państwa, nadal przemawiało całą swoją niepowtarzalną treścią. Zegnam Polskę, zegnam moją Ojczyznę.

Zyczę wszelkiego dobra, wszelkiej pomyślności, realizacji wszystkich szlachetnych planów i słuszych zamierzeń w każdej dziedzinie życia. Na odchodnym całuję tę ziemię, z którą nigdy nie może się rozstać moje serce. Niech was błogosławi Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn i Duch święty.

DEPESZA Z POKŁADU SAMOŁOTU

Papież Jan Paweł II przesłał z pokładu samolotu, opuszczając granice Polski, depeszę do przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego, która brzmi: Szanowny panie profesorze Henryku Jabłoński, przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Opuszczając Polskę pragnę wyrazić jeszcze raz moją szczerą wdzięczność panu przewodniczącemu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wysokim przedstawicielom władzy państwowej, a także władzom terenowym za wszelką okazaną mi życzliwość i za wszystko co przyczyniło się do umożliwienia mego pobytu w Polsce.

Nie zapomnę nigdy dni, które dane mi było spędzić w mojej drogiej Ojczyźnie. Zabieram ją w sercu, życzę jej ciągłego postępu we wszystkich dziedzinach życia duchowego, moralnego, kulturalnego, społecznego i ekonomicznego, i o to stale się modłę.

Ponawiam pełne nadziei życzenia, aby moje odwiedziny w Polsce służyły tym celom dla których zostały podjęte i ufam, że odbyte spotkania, zwłaszcza w Belwederze, posłużą pożądanemu rozwojowi stosunków pomiędzy Kościołem i Państwem w Polsce oraz pomiędzy Stolicą Apostolską i rządem Państwa Polskiego.

JAN PAWEŁ II PAPIEŻ

TELEGRAM OJCA ŚW. DO PRYMASA POLSKI

Jego Eminencja

Ks. Kardynał Stefan Wyszyński

Miodowa 17

W a r s z a w a

Po zakończeniu odwiedzin w Polsce czuję serdeczną potrzebę, by raz jeszcze wyrazić Waszej Eminencji i za Jego pośrednictwem całemu Episkopatowi Polski najgorętsze podziękowanie za zaproszenie i za to wszystko, czym byłem otoczony przez cały czas mojego pobytu w Warszawie, Gnieźnie, Częstochowie i Krakowie. Przede wszystkim jednak pragnę podziękować za przygotowanie duchowe, dzięki któremu mogłem w czasie mojej pielgrzymki do Ojczyzny nawiązać bliski kontakt duszpasterski z rodakami. Wspominam to i będę wspominał stale z głębokim wzruszeniem. Proszę powiedzieć wszystkim, jak bardzo wdzięczny jestem za to wszystko, czego na polskiej ziemi doświadczyłem. Dziękuję organizatorom, służbie porządkowej i wiernym, którzy tak licznie przybyli na te spotkania za cenę Bogu i im wiadomych ofiar, trudu i wyrzeczeń.

„Bóg zapłać” za modlitwy, którymi Wasza Eminencja, Biskupi, Kapłani, Rodziny zakonne męskie i żeńskie, Klerycy seminariów duchownych i Wierni w Polsce wspierają mnie w wykonywaniu mojej apostołskiej posługi.

Chrystusowi i Jego Matce oraz Patronom naszej Ojczyzny polecam w stałych modlitwach cały Lud Boży w Polsce i wszystkim serdecznie błogosławię.

JAN PAWEŁ II PAPIEŻ

Cità del Vaticano, 11 VI 1979 r.

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

53

PAPIESKA KOMISJA DO INTERPRETACJI DEKRETÓW SOBORU WATYKAŃSKIEGO DRUGIEGO

ODPOWIEDZI NA PRZEDŁOŻONE WĄTPLIWOŚCI

Ojcowie Papieskiej Komisji do interpretacji dekretów Soboru Watykańskiego Drugiego, na plenarnym posiedzeniu zebrani, na przedstawione im wątpliwości orzekli jak następuje:

Wątpliwość — I. Czy biskup diecezjalny, udzielając dyspensy od formy kanonicznej w odniesieniu do małżeństw mieszanych, według Motu proprio „Małżeństwa mieszane”, może określić pewnymi klauzulami ważność zawieranego małżeństwa;

Wątpliwość — II. Jeżeli odpowiedź jest twierdząca na punkt I: czy klauzule tak określone, jeżeli zostaną niezachowane, mogą spowodować nieważność małżeństwa z tytułu braku formy kanonicznej;

Wątpliwość — III. Czy w tym wypadku, jak wyżej, biskup diecezjalny może orzec nieważność małżeństwa, jak to jest określone w wypadku szczególnym według Motu proprio „Małżeństwa mieszane”, n. XI, jeżeli jednak są na to dowody, jak w n. X.

Odpowiedź: Twierdząco na I, II, III.

Ojciec Święty Jan Paweł II, na audiencji udzielonej niżej podpisanemu dnia 9 kwietnia 1979 roku wyżej umieszczoną decyzję uznał za ważną, zatwierdził i polecił opublikować.

Perykles Kard. Felici, przewodniczący
(A.A.S. nr 8, vol. LXXI, str. 632).

54

ŚWIĘTA KONGREGACJA DLA DOKTRYNY WIARY LIST W SPRAWIE NIEKTÓRYCH ZAGADNIENIŃ ZWIĄZANYCH Z ESCHATOLOGIA DO WSZYSTKICH BISKUPÓW CZŁONKÓW KONFERENCJI EPISKOPATÓW

Ostatnie Synody poświęcone ewangelizacji i katechizacji ożywiły świadomość konieczności dochowania w pełni wierności podstawowym

prawdom wiary, zwłaszcza dzisiaj, gdy głębokie przemiany w środowisku ludzkim i usilne starania o zintegrowanie wiary z różnymi kręgami kulturowymi, zobowiązują do większego niż przedtem wysiłku, aby uczynić tę wiarę łatwo dostępną i komunikatywną. Żądanie to, tak bardzo nagłające w dobie obecnej, wymaga w rzeczywistości większej niż kiedykolwiek troski o zachowanie wiary całkowitej i nieskażonej.

Ci, którzy są za to odpowiedzialni, powinni zatem być szczególnie wrażliwi na to wszystko, co mogłoby spowodować w świadomości ogółu wiernych poddanie w wątpliwość i stopniowy zanik któregoś ze składników Wyznania wiary nieodzownych dla spójności samej wiary i nierozzerwalnie związanych z ich znacznym użytkowaniem w życiu Kościoła.

Wydawało się nam rzeczą nader stosowną, aby właśnie na jedno z tych zagadnień zwrócić uwagę tych, którym Bóg powierzył pieczęć o krzewienie i obronę wiary, żeby umieli zapobiec niebezpieczeństwom, na jakie mogłaby być narażona wiara ta w duszach wiernych.

Chodzi nam o artykuł Wyznania wiary dotyczący życia wiecznego, a więc ogólnie tego wszystkiego, co nastąpi po śmierci. W tego rodzaju nauczaniu nie wolno nam nic uronić, ani też stosować metod niepewnych lub wadliwych, z narażeniem wiary i zbawienia wiernych.

* * *

Nie trzeba tutaj powtarzać, jak doniosłe znaczenie ma ten ostatni artykuł Wyznania wiary. Wyraża on bowiem kres i cel Bożego planu, którego urzeczywistnienie jest już zarysowane w samym Wyznaniu. Bo jeśli nie ma zmartwychwstania, wali się cały gmach wiary, jak stwierdza to dobitnie św. Paweł (por. 1 Kor 15). Jeżeli chrześcijanin nie jest już w stanie wypełnić treścią wyrażenia: «życie wieczne», to nic nie znaczą obietnice Ewangelii, tracą swój sens stworzenie i odkupienie, a życie terazniejsze jest pozbawione jakiegokolwiek nadziei (por. Hbr 11, 1).

Czyż można wobec tego lekceważyć niezadowolenie i niepokój tak wielu ludzi? Któż nie dostrzega, iż wątpliwości zapadają powoli w głąb duszy? Jeśli nawet w większości wypadków chrześcijanin nie doszedł na szczęście do stanu wątpliwości ugruntowanej, jakże często zarzuca on wszelką myśl o tym, co go czeka po śmierci, skoro zaczyna odczuwać, że rodzą się w nim pytania, na które boi się dać odpowiedź: czy istnieje cośkolwiek poza śmiercią? Czy pozostanie z nas coś po śmierci? Czyż nie czeka nas nicość?

Trzeba w tym dostrzec po części nie zamierzony w umysłach oddźwięk spornych dyskusji teologicznych szeroko rozpowszechnionych w opinii publicznej. Większość wiernych nie jest w stanie uchwycić dokładnie ani przedmiotu tych dyskusji, ani ich znaczenia. Słyszą, że dyskutuje się na temat istnienia duszy, o tym, co oznacza jej przetrwanie i pytają się, jaki stosunek zachodzi więc pomiędzy śmiercią chrześcijanina a powszechnym zmartwychwstaniem. Chrześcijanie są zdezorientowani, gdyż nie odnajdują już swojego słownictwa i znanych sobie pojęć.

Nie chodzi bynajmniej o ograniczanie czy po prostu o krępowanie badań teologicznych, bez których Kościół nie może się obejść i z których powinien by odnosić korzyści. To jednak nie zwalnia go z obowiązku zabezpieczenia na czas wiary chrześcijan co do prawd, które poddaje się w wątpliwość.

Zamierzamy więc przypomnieć pokrótce naturę i niektóre aspekty tego podwójnego i trudnego obowiązku w dzisiejszej, równie niełatwej sytuacji.

* * *

Przede wszystkim jest rzeczą konieczną, aby ci wszyscy, którym została zlecona misja nauczania, rozumieli jasno to, co Kościół uznał za należące do istoty wiary. Celem badań teologicznych może być jedynie pogłębienie i wyjaśnianie tych istotnych prawd.

Świadoma swej odpowiedzialności za wzrost i ochronę wiary w nauczaniu, Św. Kongregacja pragnie tutaj przypomnieć to, co Kościół naucza w imieniu Chrystusa, a zwłaszcza to, co następuje pomiędzy śmiercią chrześcijanina a zmartwychwstaniem powszechnym.

1. Kościół wierzy (por. Wyznanie wiary) w zmartwychwstanie umarłych.

2. Kościół rozumie to zmartwychwstanie jako odnoszące się do całego człowieka; dla wybranych nie jest ono niczym innym jak rozszerzeniem na ludzi samego zmartwychwstania Chrystusa.

3. Kościół stwierdza dalsze istnienie i życie — po śmierci — elementu duchowego, obdarzonego świadomością i wolą w taki sposób, że „ja” ludzkie trwa nadal. Na oznaczenie tego elementu Kościół posługuje się słowem „dusza”, dobrze znanym w Piśmie św. i w Tradycji. Chociaż wyraz ten przybiera w Biblii różne znaczenia, Kościół uważa jednak, że nie ma po temu żadnej poważnej racji, aby go odrzucić, owszem, uznaje za rzecz bezwzględnie konieczną mieć jakiś środek słowny dla uzasadnienia wiary chrześcijańskiej.

4. Kościół wyklucza wszelką formę myśli i pojęć, która by czyniła niezrozumiałymi lub zgoła niedorzecznymi modlitwy i obrzędy pogrzebowe oraz kult zmarłych — rzeczywistość, która w swej istocie stanowi przeciwieństwo tzw. „miejscu teologicznego”.

5. Kościół oczekuje zgodnie z Pismem św. „chwalebego ukazania się Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Konstytucja dogmatyczna Dei Verbum, I, 4), które uważa zresztą za odrębne i późniejsze w stosunku do sytuacji właściwej ludziom zaraz po śmierci.

6. Kościół w swojej nauce o losie człowieka po śmierci wyklucza wszelkie tłumaczenie, które pozbawiałoby sensu samo Wniebowzięcie Maryi, mianowicie to, co jemu wyłącznie przynależy, czyli że uwielbienie ciała Dziewicy jest przednim co do czasu uwielbieniem, jakie czeka wszystkich zbawionych.

7. Kościół zawsze wierzy Pismu św. Nowego Testamentu i Tradycji

wierzy w szczęśliwość sprawiedliwych, którzy kiedyś będą razem z Chrystusem. Wierzy on, że jakaś kara czeka na wieki grzesznika, który będzie pozbawiony widzenia Boga, jak również wierzy, że ta kara odbije się na całym jestestwie grzesznika. Wierzy on w końcu — gdy chodzi o wybranych — w ich ewentualne oczyszczenie, które poprzedza samo oglądanie Boga, a które jest mimo wszystko całkiem inne od kary należnej potępionym. To właśnie rozumie Kościół mówiąc o piekle i o czyszczeniu.

Gdy chodzi o sytuację człowieka po śmierci, musimy przestrzec przed niebezpieczeństwem wyobrażeń fantazyjnych i zbyt dowolnych, dlatego że przesadne ujęcia są w dużej mierze przyczyną trudności, na jakie często napotyka wiara chrześcijańska. Jednakże obrazy użyte w Piśmie św. należy szanować. Trzeba uchwycić ich głęboki sens unikając ryzyka nadmiernego złagodzenia, co jest równoznaczne często z pozabawieniem istotnych treści, które obrazy te oznaczają.

Ani Pismo św., ani teologia nie rzucają dosyć światła, aby można sobie wyobrazić życie pozagrobowe. Chrześcijanin winien trzymać się mocno dwóch prawd istotnych. Z jednej strony winien on wierzyć w zasadniczą ciągłość, jaka istnieje dzięki mocy Ducha Św. między życiem teraźniejszym w Chrystusie i życiem przyszłym — miłość jest bowiem prawem w Królestwie Bożym i właśnie nasza miłość tu na ziemi będzie miarą naszego uczestnictwa w chwale nieba. Z drugiej zaś strony chrześcijanin winien umieć rozróżnić zasadniczy rozdział istniejący między teraźniejszym a przyszłym, w oparciu o fakt, iż porządek wiary ustąpi kiedyś pełni światłości: będziemy razem z Chrystusem i „ujrzemy Boga” (1 J 3, 2) — przedziwna to obietnica i tajemnica, na których zasadza się w istocie nasza nadzieja. Jeśli nie może dotrzeć tam nasza wyobraźnia, za to nasze serce Ignie tam samorzutnie i dogłębnie.

* * *

Mając na uwadze powyższe stwierdzenia, niech nam będzie wolno wypuklić główne aspekty odpowiedzialności pasterskiej, jakiej domagają się dzisiejsze warunki i chrześcijańska roztropność.

Trudności związane z tego rodzaju problemami nakładają na teologów poważny obowiązek. Ich rola jest wprost niezastąpiona. Mają oni zatem prawo do naszej zachęty oraz do takiej swobody, jakiej słusznie domagają się metody ich pracy. Z naszej zaś strony jest rzeczą konieczną przypominać nieustannie chrześcijanom naukę Kościoła, która jest podstawą zarówno życia chrześcijańskiego, jak i poszukiwań teologów. Trzeba równocześnie starać się, aby oni stali się uczestnikami naszej pasterskiej troski. Zeby ich studia i badania nie były lekkomyślnie rozpowszechniane wśród wiernych, którzy dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek są narażeni na niebezpieczeństwa w dziedzinie wiary.

Ostatni Synod naświetlił jasno obowiązek czujności, jaki Biskupi przywiązują do istotnych treści katechezy mając na uwadze dobro wiernych. Trzeba, żeby ci wszyscy, na których ciąży obowiązek przekazywania

tych treści mieli o nich należyte pojęcie. Winniśmy przeto dostarczyć im takie środki, aby mogli być ugruntowani w tym, co dotyczy istoty nauki i równocześnie nie dopuścić, aby wyobrażenia dziecinne i zbyt dowolne były przyjmowane za prawdy wiary.

Ciągła i odważna czujność winna być sprawowana za pośrednictwem Komisji doktrynalnej, diecezjalnej i krajowej, nad twórczością piśmienniczą, nie tylko po to, żeby ostrzec na czas wiernych przed dziełami o treści niepewnej, lecz przede wszystkim, aby im umożliwić poznanie tych dzieł, które są przydatne do tego, żeby zasilić i umocnić ich wiarę. Jest to ważne i trudne zadanie, wprost nagłące na skutek szerokiego rozpowszechniania się słowa drukowanego oraz dzięki tzw. rozłożeniu odpowiedzialności, którego domagają się dzisiejsze warunki i które jest po myśli Ojców Soboru powszechnego.

List ten został przyjęty na sesji zwyczajnej Kongregacji.

Ojciec Święty Jan Paweł II zatwierdził go podczas audiencji udzielonej niżej podpisanemu Prefektowi i zlecił jego opublikowanie.

Rzym, w siedzibie Św. Kongregacji dla Doktryny Wiary, dnia 17 maja 1979 r.

FRANCISZEK Kardynał ŚEPER

Prefekt

† O. HIERONIM HAMER, Z. K.

Arcybiskup tyt. Lorium

Sekretarz

II. AKTA PRYMASA POLSKI

55

POSTULACJA SPRAWY BEATYFIKACJI I KANONIZACJI SŁUGI BOŻEGO KS. WŁADYSŁAWA KORNIŁOWICZA

Do duchowieństwa i wiernych

W związku z rozpoczętym za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej procesem kognityjnym w sprawie beatyfikacji i kanonizacji Sługi Bożego Ks. Władysława Kornilowicza zachodzi potrzeba zebrania wszystkich jego pism własnoręcznie lub pod jego dyktandem napisanych, wydanych drukiem czy też pozostających jeszcze w rękopisach, jak życiorysy, dzienniki, pamiętniki, przemówienia, referaty, listy, utwory sceniczne, wiersze itp.

Wszystkim tym, którzy posiadają jakiegokolwiek pisma w/w Sługi Bożego polecamy, aby pod sankcją przewidzianą prawem kanonicznym dostarczyli je nam w ciągu sześciu miesięcy licząc od dnia 13 czerwca 1979 r., względnie poinformowali o osobach, które posiadają takowe pisma.

Jeżeli z pietyzmu dla Sługi Bożego lub innych ważnych względów ktoś pragnąłby zachować posiadane oryginały pism na własność, może dostar-

czyć ich odpisy, byle były należycie uwierzytelnione (przez notariat lub inny urząd kościelny).

Warszawa, dnia 13 czerwca 1979 r.

(—) † Stefan Kardynał Wyszyński
Arcybiskup Metropolita
Gnieźnieński i Warszawski
Prymas Polski

III. AKTA EPISKOPATU POLSKI

56

UCHWAŁA KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI Z DNIA 8 LUTEGO 1979 R.

W SPRAWIE KOMUNII ŚWIĘTEJ POD DWIEMA POSTACIAMİ W ZGROMADZENIACH ZAKONNYCH ORAZ WSPÓLNOTACH ŻYCIA KONSEKROWANEGO

Wyjaśnienia

1. Udzielanie Komunii świętej pod dwiema postaciami reguluje Instrukcja Stolicy Apostolskiej z dnia 29 VI 1970 „Sacramentali Communionem”, której przepisy powtórzono w Ogólnym Wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego n. 242.

2. Postanowienia Instrukcji są następujące:

a) Komunii świętej pod dwiema postaciami można udzielać jedynie w wypadkach przez Stolicę Apostolską ustalonych. Liczba tych wypadków wynosi 14. Niektóre dotyczą wiernych świeckich, inne osób żyjących we wspólnotach zakonnych oraz wspólnotach do zakonnych przyrównywanych.

b) W każdym z ustalonych wypadków konieczne jest pozwolenie miejscowego Ordynariusza, który udziela pozwolenia we wszystkich kościołach i kaplicach na terenie diecezji, a Ordynariusz zakonny udziela pozwolenia w domach swojego zakonu.

Uchwała Konferencji Episkopatu

dotycząca wspólnot zakonnych i wspólnot życia konsekrowanego

Biskupi Polscy zebrani na Konferencji Plenarnej w Warszawie dnia 8 lutego 1979 r., załatwiając sprawy dotyczące Liturgii, powzięli uchwałę, mocą której udzielają ogólnego pozwolenia na Komunię świętą pod dwiema postaciami we Wspólnotach zakonnych i wspólnotach do zakonnych przyrównywanych nie podlegającym Ordynariuszom zakonnym w następujących wypadkach:

1. Ksieni w dniu otrzymania błogosławieństwa, dziewicom w Mszy, w czasie której otrzymują konsekrację, składającym i odnawiającym służby zakonne oraz obchodzącym jubileusz w czasie Mszy św. oraz ich rodzinom i członkom wspólnoty.

2. Uczestnikom w Mszy koncelebrowanej.

3. Odprawiającym rekolekcje w czasie Mszy św. dla nich odprawianej.

4. W czasie Mszy konwentualnej lub wspólnotowej (Missa conventualis vel communitatis) w następujące dni:

a) wszystkie uroczystości,

b) święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła,

c) święto św. Stanisława Kostki Patrona Polski,

d) święto Patronów Zgromadzenia,

e) w dni Kapituły generalnej Zgromadzenia w domu, w którym Kapituła się odbywa.

W innych wypadkach należy się zwracać do miejscowego Ordynariusza.

Komunii świętej należy udzielać „przez zanurzenie” (intinctionem) i zachować obrzędy opisane w nr 246 Wprowadzenia Ogólnego do Mszału Rzymskiego.

Z możliwości przyjęcia Komunii świętej pod dwiema postaciami mogą skorzystać wierni, którzy biorą udział we Mszy św. Wspólnoty zakonnej w wymienione dni.

57

KOMUNIKAT

O STANIE ZAGROŻENIA POŻAROWEGO OBIEKTÓW SAKRALNYCH

Komisja Episkopatu do Spraw Sztuki Kościelnej za pośrednictwem Sekretariatu Episkopatu przekazuje spostrzeżenia Komendy Głównej Straży Pożarnych o braku zabezpieczenia przeciw pożarowego kościołów, dzwonnicy i wieży kościelnych. Najczęściej powodem pożarów staje się:

- eksploatawanie uszkodzonych, zniszczonych instalacji elektrycznych i odgromowych co stwierdzono w około 50% obiektów na terenie woj. opolskiego, w 5 przypadkach na terenie woj. ostrołęckiego, w 4 obiektach na terenie woj. pilskiego, w 12 przypadkach na terenie woj. katowickiego i białostockiego,
- reperowanie bezpieczników za pomocą drutu o dowolnym przekroju np. w niektórych obiektach na terenie woj. opolskiego, wrocławskiego i zamojskiego,
- brak kloszy ochronnych na punktach świetlnych i pokryw na rozetkach co stwierdzono w kościołach na terenie woj. wrocławskiego, ciechanowskiego, katowickiego,
- użytkowanie uszkodzonych i pozrywanych instalacji odgromowych np.

- w niektórych obiektach na terenie woj. ostrołęckiego, wrocławskiego, katowickiego, nowosądeckiego i białostockiego,
- brak izolacji odgromowej na niektórych obiektach np. na terenie woj. opolskiego około 30% obiektów sakralnych nie posiada w ogóle instalacji odgromowej. Podobne zastrzeżenia wniesiono w stosunku do 2 obiektów na terenie woj. ostrołęckiego i wrocławskiego. W woj. gorzowskim 20% obiektów nie posiada instalacji odgromowej,
 - brak centralnego wyłącznika prądu elektrycznego służącego do odłączenia dopływu prądu do wszystkich odbiorników energii z wyjątkiem obwodu zasilającego „wieczną lampkę”, co stwierdzono między innymi w klasztorze w Radziejowie woj. wrocławskie oraz w dwóch przypadkach na terenie woj. zamojskiego.
- Wiele zastrzeżeń budzi wyposażenie kościołów w sprzęt pożarniczy. Wiele kościołów nie posiada takiego sprzętu, a w innych kościołach sprzęt ten jest niesprawny, a tym samym jest nieskuteczny.

Ponadto stwierdzono usterki:

- przechowywanie na strychach, poddaszach czy na wieżach różnego rodzaju materiałów palnych, jak np. w Głogówku i Nysie woj. opolskie,
- niewłaściwe zabezpieczenie przewodów kominowych przechodzących w pobliżu palnych konstrukcji dachowych jak np. w Kcyni woj. bydgoskie,
- brak wywieszek telefonów alarmowych np. w 4 przypadkach na terenie woj. gdańskiego,
- niewłaściwe przymocowane do podłoża dywany i chodniki np. w niektórych obiektach na terenie woj. katowickiego i bydgoskiego,
- brak generalnie uodpornienia elementów palnych na działanie wysokich temperatur, a w szczególności dekoracji i wystrojów wnętrz, zasłon, dywanów i chodników oraz drewnianych elementów konstrukcyjnych.

W świetle powyższych spostrzeżeń, należy w kościołach przeprowadzić:

- 1) remont i naprawę instalacji elektrycznych;
- 2) zainstalowanie urządzeń odgromowych;
- 3) uodpornienie środkami ogniochronnymi palnych elementów konstrukcyjnych.

Przewodniczący Komisji Ep.

do Spraw Sztuki Kościelnej

† Jan Oblak

Sekretarz Episkopatu

† Bronisław Dąbrowski

ZARYS PRACY DUSZPASTERSKIEJ W POLSCE W ZWIĄZKU Z MIĘDZYNARODOWYM ROKIEM DZIECKA

Kościół jako Matka pamiętająca o nakazie Zbawiciela: nie zabraniajcie im przychodzić do mnie do takich bowiem należy królestwo niebieskie

(Łk 18, 16), wciąż wspomaga rodziców w trosce, aby z tych dzieci wyrosli ludzie podobni do Ojca. Kościół jako wychowująca Matka pamięta też o przestrodze danej nam przez Nauczyciela: biada gorszyicielom... Ktoby zgorszył jedno z tych małych, lepiej byłoby przywiązać mu kamień młyński i zatopić w głębokościach morza (Mt. 18, 6). Dla Kościoła dziecko zawsze było przedmiotem troski i szczególnej odpowiedzialności. Jest więc radością Kościoła, że troskę tę podejmuje szereg organizacji o zasięgu międzynarodowym, międzyreligijnym.

Dla każdej zdrowej rodziny dziecko jest radosnym darem miłości, jest jej nadzieją i więzią. Każde zdrowe społeczeństwo chce jak najwięcej „zainwestować” w dziecko, aby zapewnić sobie trwałość, rozwój narodowej kultury oraz wnieść nowe wartości do rodziny ludzkiej. Wszystko to co czynią rodzice jest wyrazem charyzmatycznej troski, aby z dziecka wyrósł dobry człowiek. Do całokształtu rozwoju osobowości należy również potrzeba przeżycia religijnego. Jest ono naturalną potrzebą dziecka. Człowiek bowiem z natury jest religijny. Tę sferę wychowania człowieka z całą odpowiedzialnością bierze na siebie Kościół.

POSTULATY WYSUNIĘTE PRZEZ KOŚCIÓŁ W ZWIĄZKU Z MIĘDZYNARODOWYM ROKIEM DZIECKA

Oceniając aktualną sytuację dziecka w naszym kraju, Kościół pragnie podkreślić, zabezpieczyć przestrzeganie następujących praw dziecka:

1. Prawo dziecka do życia,
2. Prawo dziecka do rodziny,
3. Prawo dziecka do religijnego wychowania.

Ad. 1

Deklaracja praw dziecka głosi, że dziecko potrzebuje szczególnej opieki, a mianowicie odpowiedniej opieki prawnej, przed jak i po urodzeniu.

Należy w poczuciu duszpasterskim uświadamiać wiernych o wielkiej wartości dziecka, o wielkości zła — jakim jest niszczenie poczętego w łonie matki życia; o błędnym i niebezpiecznym dążeniu do wygody życia za cenę wyrzeczenia się, czy usunięcia dziecka z życia rodziny. Trzeba uwarażliwić całe społeczeństwo, że dziecko jest dobrem Narodu.

Z wielką gorliwością duszpasterską należy we wszystkich parafiach w trosce o przyszłe dzieci, przeprowadzać przygotowanie młodzieży do odpowiedzialnej miłości. Jedną powinna być myśl przewodnia wszystkich spotkań przedmażeńskich: młodzi ludzie są odpowiedzialni za swoją miłość i poczęte w niej życie.

Jeden z pierwszych piątków miesiąca (np. w Wielkim Poście) poświęcić jako ekspijację za grzechy zabójstwa nienarodzonych.

Ad. 2

Dziecko we właściwy sposób wzrasta i rozwija się w rodzinie. Dla dobra potomstwa rodzina musi zachować swą jedność i nierozzerwalność. Dziecko oczekuje i potrzebuje miłości rodzicielskiej, Bolesne rozwody, nieraz po krótkim zaledwie pożyciu oraz wzrastająca ich ilość wpływają

ujemnie na stan psychiczny, zdrowotny i bytowy oraz na cały proces wychowania dziecka: dziecko zamyka się w sobie, staje się uparte, słabo się uczy, trudniej się rozwija.

Mając na względzie między innymi dobro dziecka należy podjąć akcję przeciwko łatwemu udzielaniu rozwodów przez sądy świeckie.

Również w nauczaniu katechetycznym i duszpasterskim ze względu na dobro dziecka, uświadamiać o potrzebie trwałości rodziny.

Podjąć także trzeba akcję w prasie i periodykach oraz w pracy duszpasterskiej za obecnością matki w domu w okresie wychowywania dzieci; ukazywać potrzebę prac póletatowych dla kobiet-matek.

Ad. 3

W naszych warunkach nauczanie religijne odbywa się przy kościele i w punktach katechetycznych. Deklaracja praw dziecka zaznacza, że „odpowiedzialność za wykształcenie dziecka i jego ogólne kierunki rozwoju spoczywają przede wszystkim na rodzicach” (zasada VII), szkoła powinna przeto szanować życzenia rodziców co do religijnego wychowania dzieci.

Deklaracja praw dziecka mówi o obronie dziecka przed wszelkiego rodzaju niemoralnością (zasada II).

W nauczaniu trzeba ukazać społeczeństwu zasługi Sióstr zakonnych, które podejmują z wielkim poświęceniem pracę wychowawczą nad upośledzonymi umysłowo, czy fizycznie dziećmi.

W duszpasterstwie parafialnym należy zająć się dziećmi zaniedbanymi religijnie i moralnie a zwłaszcza z rodzin rozbitych lub żyjących niemoralnie.

SPECJALNE POSTANOWIENIA DUSZPASTERSKIE

1. W kościołach parafialnych uroczyście obchodzić dzień dziecka (1 czerwca) urządając specjalne nabożeństwa dla dzieci i rodziców. W przeddzień tego dnia lub w najbliższą niedzielę urządzić okolicznościową akademię na sali parafialnej lub w kościele.

2. Postarać się z okazji Roku Dziecka o wydanie:

- a) książeczek do nabożeństwa dla dzieci,
- b) biblii w obrazach,
- c) publikacji o Roku Dziecka, bogato ilustrowanej, w której znalazłyby się najbardziej wartościowe wyjątki z literatury pięknej na temat dziecka.

DOKUMENTY, NA KTÓRYCH OPIERA SIĘ ZARYS PRACY DUSZPASTERSKIEJ I JEGO REALIZACJA

1. Podstawowym dokumentem międzynarodowym, który daje Kościołowi prawną podstawę do stawiania swych postulatów religijno-moralno-społecznych odnośnie dziecka, jest DEKLARACJA PRAW DZIECKA, uchwalona przez Centralne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych dnia 20 listopada 1959 r.

2. Dokumenty kościelne, uzasadniające postulaty Kościoła, dotyczące dziecka:

- a) Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim (Sobór Wat. II),
- b) Deklaracja o wolności religijnej (Sobór Wat. II),
- c) Konstytucją duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym (punkty odnoszące się do rodziny i dziecka),
- d) Synod Biskupów z 1977 r. (na temat katechizacji),
- e) Program duszpasterski z roku 1978/79 dotyczący rodziny.

Kościół w Polsce w Międzynarodowym Roku Dziecka pamiętał będzie o dzieciach całego globu. W duchu misyjnym pośpieszymy z pomocą dzieciom skrzywdzonym, głodnym, zaniedbanym i poszukującym prawdy. Tak dużo jest jeszcze dzieci w kraju i za granicą, którym brak chleba, słów dobrej nowiny, które nie znają miłości, którym jest obca radość dziecięctwa — niech to będzie szczególną troską naszego Kościoła w 1979 r. Nasza praca niech będzie mocnym fundamentem, na którym przyszły duży człowiek będzie mógł wznosić ogromną budowlę swego charakteru, aż przyjdzie nowych ludzi plemię.

(—) † Władysław Miziołek
Przewodniczący

Komisji d/s Duszpasterstwa Ogólnego

(—) † Stefan Kard. Wyszyński
Przewodniczący
Konferencji Episkopatu

IV. AKTA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO

59

PODZIĘKOWANIE OJCA ŚWIĘTEGO ZA WSZELKIE DOWODY PAMIĘCI

Segreteria Di Stato

Dal Vaticano, 23 maja 1979,

Ekscelencjo,

Najczcigodniejszy Księżu Arcybiskupie,

Jego Świątobliwość Jan Paweł II dziękuje Waszej Ekscelencji, Księżom Biskupom Pomocniczym, Duchowieństwu Dolnego Śląska, Profesorom i Alumnom Wyższego Seminarium Duchownego, zebranym na uroczystej sesji a także całemu Ludowi Bożemu Archidiecezji Wrocławskiej, za liczne dowody pamięci, nadesłane życzenia wielkanocne, wyrazy jedności i zapewniania w modlitwach.

Ojciec Święty odwzajemnia okazane uczucia, modli się w intencji Kościoła Wrocławskiego, aby zawsze był ośrodkiem Bożej Chwały i udziału Apostolskiego Błogosławieństwa.

Łączę wyrazy szacunku

† Martinez

**ODPOWIEDŹ NA ŻYCZENIA ZŁOŻONE
KSIĘDZU KARDYNAŁOWI AUGUSTYNOWI CASAROLI
Z OKAZJI NADANIA MU PURPURY KARDYNALSKIEJ**

Segreteria

Ex Aedibus Vaticanis, 18 czerwca 1979 r.

Najdostojniejszy Księżu Arcybiskupie,

Wdzięcznym sercem otrzymałem życzenia, jakie mile mi przekazałeś w imieniu także Biskupów Pomocniczych oraz całej Archidiecezji Wrocławskiej z okazji powołania mnie do Kolegium Księżu Kardynałów.

Za co należne składam podziękowanie, równocześnie proszę Boga, aby Ciebie, Biskupów Pomocniczych i Duchowieństwo oraz Lud Boży Kościoła Wrocławskiego najlaskawiej niebieskimi darami obdarował.

O czym Tobie donoszę, i korzystam ze sposobności, aby Ci przesłać wyrazy należnego szacunku i oddania

† Augustyn Casaroli, Pro Secr.

V. KOMUNIKATY I ROZPORZĄDZENIA KURII METROPOLITALNEJ

61

ŚWIĘCENIA

1. J.E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wrocławski Henryk Gulbinowicz udzielił święceń kapłańskich dnia 21 kwietnia 1979 roku, w kościele parafialnym w Obornikach Śląskich następującym diakonom ze Zgromadzenia Ks. Salwatorianów: 1. Tomaszowi Ciepłochowi; 2. Eugeniuszowi Grytnerowi; 3. Emanuelowi Kolatorowiczowi; 4. Janowi Liszce; 5. Stanisławowi Pajorowi 6. Marianowi Pchle; 7. Kazimierzowi Piórkowskiemu; 8. Tadeuszowi Słoninie.

W tym samym dniu przyjęli święcenia Diakonu: 1. Roman Góral; 2. Edward Lasek; 3. Jan Lubszczyk; 4. Piotr Mazurek; 5. Andrzej Mysiura; 6. Marian Piekarczyk. Wszyscy ze Zgromadzenia Ks. Salwatorianów.

2. J.E. Ks. Biskup Sufragan Wrocławski, Wincenty Urban, dnia 29 maja 1979 roku, w Katedrze Wrocławskiej udzielił święceń kapłańskich 25 diakonom Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Oto ich imiona i nazwiska: 1. Leszek Bartoszewski; 2. Andrzej Białecki 3. Stanisław Boczoń; 4. Andrzej Buryła; 5. Andrzej Ćwik; 6. Jan Dochniak; 7. Kazimierz Gniot; 8. Edward Janiak 9. Jerzy Kos; 10. Leszek Kowalski; 11. Andrzej Koziczuk; 12. Waclaw Kuriata; 13. Andrzej Kuźnicki; 14. Zdzisław Lec; 15. Józef Lisowski; 16. Jerzy Mikołajko; 17. Ryszard Mońka; 18. Edward Pasionek; 19. Zdzisław Pienio; 20. Aleksander Siemiński; 21. Stanisław Stec; 22. Jan Suchecki; 23. Franciszek Szczepaniak; 24. Franciszek Wróbel; 25. Jacek Żołądek.

3. J.E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wrocławski, Henryk Gulbinowicz dnia 25 czerwca 1979 roku, w Katedrze Wrocławskiej wyświęcił na diakonów 20 alumnów Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Nazwiska wyświęconych diakonów: 1. Andrzej Bajak; 2. Józef Biniek; 3. Andrzej Burdziak; 4. Mieczysław Czerwiński; 5. Waclaw Buryła; 6. Stanisław Fertala; 7. Wiesław Haczkwicz; 8. Stanisław Hlibowski; 9. Jan Kleszcz; 10. Michał Machał; 11. Adam Malitowski; 12. Czesław Misiewicz; 13. Franciszek Molski; 14. Bolesław Orłowski; 15. Jan Rujner; 16. Jerzy Skalski; 17. Waclaw Strong; 18. Ryszard Szul; 19. Marian Wagner; 20. Ryszard Znamirowski.

Tegoż dnia dopuszczeni zostali do posługi akolity alumni czwartego roku Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, w liczbie 47 i 3 alumni Zgromadzenia Misjonarzy Synów Niepokalanego Serca Maryi — OO. Klaretynów — we Wrocławiu.

62

NOWOWYŚWIĘCENI OTRZYMALI POSADY XX. WIKARIUSZY

1. Ks. Leszek Bartoszewski — w parafii św. Anny w Ząbkowicach Śl.; 2. Ks. Andrzej Białecki — w parafii św. Stanisława w Świdnicy Śl.; 3. Ks. Stanisław Boczoń — w parafii św. Jacka w Legnicy; 4. Ks. Andrzej Buryła — w parafii św. Jerzego w Dzierżonowie; 5. Ks. Andrzej Cwik — w Dziecmorowicach; 6. Ks. Jan Dochniak — w Jaworzynie Śl.; 7. Ks. Kazimierz Gniot — w Lubawce; 8. Ks. Edward Janiak — w Oleśnicy Śl.; 9. Ks. Jerzy Kos — w Łądku Zdroju; 10. Ks. Leszek Kowalski — w parafii Wniebowzięcia N.M.P. w Bolesławcu Śl.; 11. Ks. Andrzej Koziczuk — w Malczycach; 12. Ks. Waclaw Kuriata — w parafii św. Wojciecha w Jeleniej Górze; 13. Ks. Andrzej Kuźmicki — w parafii św. Stanisława w Świdnicy Śl.; 14. Ks. Zdzisław Lec — w parafii św. Mikołaja w Brzegu; 15. Ks. Józef Lisowski — w parafii św. Józefa w Świdnicy Śl.; 16. Ks. Jerzy Mikołajko — w Górze Śl.; 17. Ks. Ryszard Mońka — w parafii Wniebowzięcia N.M.N. w Bolesławcu Śl.; 18. Ks. Edward Pasionek — w Jaworze; 19. Ks. Zdzisław Pienio — w Rogoźnicy; 20. Ks. Aleksander Siemiński — w Leśnej; 21. Ks. Stanisław Stec — w Mieroszowie; 22. Ks. Jan Suchecki — w Oleśnicy Śl.; 23. Ks. Franciszek Szczepaniak — w Wołowie; 24. Ks. Franciszek Wróbel — w Bierutowie; 25. Jacek Żołądek — w Szczawnie Zdroju.

63

NOMINACJE

Mianowani: Ks. Jerzy Rasiak, wik. parafii Św. Rodziny we Wrocławiu — referentem w Wydziale Katechetycznym Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu; Ks. Ludwik Kośmidek, w Lubomierzu — dziekanem De-

kanatu Lubomierz; Ks. Edmund Weinert TS, — dziekanem w Lubinie; Ks. Jan Słomba, administrator w Wojciechowie — wicedziekanem dekanatu Lubomierz.

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA MIANOWANI ADMINISTRATORAMI

Ks. Ryszard Dominik — w Długopolu Dolnym; Ks. Jan Dudziński — w Kosiskach; Ks. Michał Górny — w Mościsku; Ks. Kazimierz Marks — w parafii św. Maurycego we Wrocławiu; Ks. Stanisław Pikul — w parafii św. Rodziny we Wrocławiu; Ks. Alojzy Swoboda — w Trójcy; Ks. Józef Sypko — w Ulesiu; Ks. Tadeusz Szopa — w Warcie Bolesławieckiej; Ks. Eugeniusz Waresiak — w Miliczu.

MIANOWANI WIKARIUSZAMI

Ks. Ludwik Adamski, administrator w Męciszowie z siedzibą w Gościszowie — wikariuszem w Wińsku; Ks. Bonawentura Boryczka, wikariusz w Parowej — wikariuszem parafii św. Mikołaja w Brzegu; Ks. Janusz Drelichowski, wikariusz parafii św. Piotra i Pawła w Świebodzicach — wikariuszem w Kruszynie; Ks. Edward Duda, wikariusz w Łozinie — wikariuszem w Krzydlinie Małej; Ks. Władysław Dusiński CM — wikariuszem w Radządzu; Ks. Jerzy Dziegala CM — wikariuszem w Żmigrodzie; Ks. Karol Gardulski, administrator w Moczedlnicy Klasztornej — wikariuszem w Bożkowie; Ks. Jan Górecki, administrator w Walimiu — wikariuszem w Gostkowie; Ks. Ryszard Jakubowski, administrator w Warzeńcycach — wikariuszem w Siekierczynie; Ks. Tadeusz Jurek, administrator w Krzydlinie Małej — wikariuszem w Walimiu; Ks. Sewerian Kaczór, administrator w Lubomierzu — wikariuszem w Łozinie; Ks. Zygmunt Kamiński, administrator we Włodzicach Wielkich — wikariuszem w parafii Wniebowzięcia N.M.P. w Bolesławcu Śl.; Ks. Stanisław Kaszowicz, wikariusz parafii św. Mikołaja w Świebodzicach — wikariuszem w Stobnie; Ks. Janusz Kęska, wikariusz w parafii św. Jerzego w Ziębicach — wikariuszem w Jodłowie, z siedzibą w Pisarach; Ks. Jan Korczyński, wikariusz parafii św. Krzyża w Brzegu — wikariuszem w Męciszowie z siedzibą w Gościszowie; Ks. Ludwik Kośmidek, administrator w Gostkowie — wikariuszem w Lubomierzu; Ks. Włodzimierz Kupeczak, wikariusz w Wierzbicach — wikariuszem w Parowej; Ks. Stanisław Mackiewicz, administrator w Kruszynie — wikariuszem w Gądkowicach; Ks. Emil Młynarski, wikariusz w Prochowicach — wikariuszem we Włodzicach Wielkich; Ks. Kazimierz Olejniczak MSF — wikariuszem w Szczytnej Śl.; Ks. Józef Piłat, administrator w Jodłowie, z siedzibą

w Pisarach — wikariuszem w Nasławicach; Ks. Marian Rymarz CM — wikariuszem w Żmigrodzie; Ks. Stanisław Słazyk CM — wikariuszem w Żmigrodzie; Ks. Jan Słomka, administrator w Gądkowicach — wikariuszem w Nowogrodźcu; Ks. Władysław Świdorski OMI — wikariuszem parafii św. Jerzego we Wrocławiu-Popowicach; Ks. Antoni Sowa OMI — wikariuszem w parafii św. Jerzego we Wrocławiu-Popowicach; Ks. Roman Suchecki, administrator w Wińsku — wikariuszem w Chojnowie; Ks. Tadeusz Szacoń, wikariusz w Wołowie — wikariuszem w Wawrzeńcycach; Ks. Szczepan Szostak, administrator w Siekierczynie — wikariuszem w Wierzbicach; Ks. Erwin Wieczorek, wikariusz we Wrocławiu-Leśnicy — wikariuszem w Moczydlnicy Klasztornej; Ks. Józef Tusiński, administrator w Łozinie — wikariuszem w parafii św. Krzyża w Świeradowie; Ks. Wiesław Zielonka OMI — wikariuszem w parafii św. Jerzego we Wrocławiu-Popowicach.

PRZENIESIENI XX. WIKARIUSZE

Ks. Antoni Akińcza z parafii św. Jacka w Legnicy do Wrocławia-Muchoboru Wielkiego; Ks. Eugeniusz Bojakowski z DziecMorowic do parafii N.M.P. w Bielawie; Ks. Wiesław Braehuc z parafii Pocieszenia N.M.P. w Oławie do parafii św. Józefa w Świdnicy; Ks. Romuald Brudnowski ze Szczawna Zdroju do parafii św. Stanisława w Świdnicy; Ks. Kazimierz Bryliński z parafii św. Mikołaja w Nowej Rudzie do Wrocławia-Muchoboru Wielkiego; Ks. Władysław Bystrek z Krzydliny Małej do Walimia; Ks. Piotr Chorążyczewski z Rogoźnicy do Złotego Stoku; Ks. Ryszard Cyman z Łądką Zdroju do parafii św. Elżbiety we Wrocławiu; Ks. Leszek Czapla z parafii św. Jerzego w Dzierżonowie do Piechowic; Ks. Grzegorz Dąbek z Ścinawki Średniej do Strzelina; Ks. Przemysław Fabisiak z parafii św. Stanisława w Świdnicy do Milicza; Ks. Leopold Fit z Leśnej do Ścinawki Średniej; Ks. Franciszek Foks z parafii św. Jacka we Wrocławiu do parafii św. Anny w Wałbrzychu (Szczawienko); Ks. Marian Gamrot z Mieroszowa do Polkowic; Ks. Zenon Gąska ze Złotoryi do parafii św. Jerzego w Ziębicach; Ks. Stefan Gerbera z parafii Chrystusa Króla w Dzierżonowie do parafii św. Mikołaja w Nowej Rudzie; Ks. Jan Głuszczyk z Lubomierza do Łoziny; Ks. Jerzy Gniatczyk z parafii N.M.P. w Bielawie do Polkowic; Ks. Andrzej Gołąb ze Strzelina do parafii N.M.P. w Bielawie; Ks. Wiktor Gorgoń z Wilkanowa do parafii Chrystusa Króla w Dzierżonowie; Ks. Julian Groniek z Walimia do Szewc; Ks. Stefan Gudzowski ze Złotego Stoku do parafii Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Wałbrzychu-Piaskowej Górze; Ks. Robert Gwiazda ze Strzegomia do parafii Pocieszenia N.M.P. w Oławie; Ks. Kazimierz Heisig z parafii Stanisława w Świdnicy do parafii Wniebowzięcia N.M.P. w Bolesławcu; Ks. Jan Jabłocki ze Stronia Śl. do parafii św. Wawrzyńca we Wrocławiu; Ks. Zygmunt Jaroszek z Oleśnicy do Wrocławia-Muchoboru Wielkiego; Ks. Kazimierz Jedliński z Nowogrodźca do Strzegomia;

Ks. Roman Jemioło z Wrocławia-Katedry do Prusic; Ks. Józef Jużków z Polkowic do parafii św. Jerzego w Dzierżoniowie; Ks. Janusz Kankiewicz z parafii św. Józefa w Świdnicy do Złotoryi; Ks. Zbigniew Kawzowicz z parafii N.M.P. w Bielawie do parafii św. Krzyża w Brzegu; Ks. Józef Kijak z Malczyc do Namysłowa; Ks. Kazimierz Kłoc z Piechowic do parafii Chrystusa Króla w Dzierżoniowie; Ks. Tomasz Krawczyński z Oleśnicy do Wrocławia-Katedry; Ks. Witalis Kuczer z parafii Wniebowzięcia N.M.P. w Bolesławcu do parafii św. Ap. Piotra i Pawła w Świebodzicach; Ks. Michał Kuś z Prusic do Lewina Brzeskiego; Ks. Marian Lewandowski z parafii N.M.P. w Bielawie do Bolkowa; Ks. Czesław Majda z parafii Wniebowzięcia N.M.P. w Bolesławcu do Wrocławia-Katedry; Ks. Marian Maluk z Milicza do Świerzawy; Ks. Marian Małuła z parafii Św. Ducha we Wrocławiu do Prochowic; Ks. Marian Mądry z Góry Śl. do Sicin; Ks. Kazimierz Meler z parafii M. B. Szkaplerznej w Brzegu do Stronia Śl.; Ks. Zbigniew Michałowicz z Bierutowa do parafii Św. Krzyża w Jeleniej Górze; Ks. Ryszard Mroziuk z parafii św. Wawrzyńca we Wrocławiu do parafii Św. Rodziny we Wrocławiu; Ks. Ryszard Nowak z parafii św. Mikołaja w Brzegu do Wrocławia-Leśnicy; Ks. Sylwester Nowocień z parafii św. Krzyża w Jeleniej Górze do Złotoryi; Ks. Augustyn Oleksy z parafii św. Józefa w Świeradowie do parafii Św. Stanisława w Świdnicy; Ks. Mieczysław Ośka z Lewina Brzeskiego do parafii N.M.P. w Bielawie; Ks. Zygmunt Pawłowski z parafii św. Krzyża w Jeleniej Górze do parafii N.M.P. w Bielawie; Ks. Kazimierz Pietkun z parafii św. Józefa w Świdnicy do parafii św. Jacka we Wrocławiu; Ks. Jan Piszczorowicz z parafii św. Henryka we Wrocławiu do parafii Św. Rodziny we Wrocławiu; Ks. Kazimierz Piwowarczyk z Jawora do parafii św. Anny w Wałbrzychu (Szczawienko); Ks. Ryszard Reputała z parafii św. Elżbiety we Wrocławiu do parafii św. Henryka we Wrocławiu; Ks. Mieczysław Rusiński z Namysłowa do Sulikowa; Ks. Edward Rychel ze Stronia Śl. do parafii św. Mikołaja w Świebodzicach; Ks. Franciszek Skwarek z Milicza do parafii św. Mikołaja w Świebodzicach; Ks. Stefan Smoter z parafii św. Stanisława w Świdnicy do parafii św. Józefa w Świeradowie; Ks. Ludwik Solecki z parafii Chrystusa Króla w Dzierżoniowie do Dzieńmorowic; Ks. Kazimierz Sroka z parafii św. Stanisława w Świdnicy do parafii Św. Ducha we Wrocławiu; Ks. Ryszard Staszak z Siechnicy do parafii św. Wawrzyńca we Wrocławiu; Ks. Piotr Stefański z parafii św. Krzyża w Świeradowie do Siechnicy; Ks. Stanisław Stróżyński z Wrocławia-Muchoboru Wielkiego do parafii M. B. Szkaplerznej w Brzegu Dolnym; Ks. Bolesław Sylwestrzak z parafii św. Mikołaja w Brzegu do parafii św. Krzyża w Jeleniej Górze; Ks. Stanisław Szetelnicki z Wrocławia-Muchoboru Wielkiego do parafii św. Józefa w Świdnicy; Ks. Henryk Śmigielski z Szewc do Milicza; Ks. Witold Trociński z parafii św. Krzyża w Jeleniej Górze do parafii Św. Ap. Piotra i Pawła w Jeleniej Górze; Ks. Piotr Walter z Świerzawy do parafii św. Mikołaja w Brzegu; Ks. Stefan Witczak z parafii Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Wałbrzychu-Piaskowej Górze do Stronia Śl.; Ks. Władysław

Woźny z parafii N.M.P. w Bielawie do Złotoryji; Ks. Rudolf Ziola z Bolkowa do parafii św. Jerzego w Ziębicach; Ks. Ryszard Ziólek z parafii Wniebowzięcia N.M.P. w Bolesławcu do parafii św. Stanisława w Świdnicy; Ks. Roman Zoń ze Złotoryji do parafii św. Ap. Piotra i Pawła w Dusznikach Zdroju.

ODWOLANI PRZEZ WŁADZE ZAKONNE

Ks. Mirosław Brzoza CM — wikariusz w Żmigrodzie; Ks. Rajmund Grzesik OMI — wikariusz we Wrocławiu-Popowicach; Ks. Piotr Lach SSCC — wikariusz w Lubawce; Ks. Walenty Mikłaszewski OMI — wikariusz parafii św. Jerzego we Wrocławiu-Popowicach; Ks. Benedykt Pincocy CM — administrator w Radziądzu; Ks. Stanisław Przekłasa CM — wikariusz w Żmigrodzie; Ks. Jan Rogowiec CM — administrator w Żmigrodzie; Ks. Lech Tomaszuk MSF — administrator w Szczytnie Śl.

NA STUDIA SKIEROWANI: Ks. Marian Biskup, wikariusz we Wrocławiu-Katedrze (ATK); Ks. dr Ignacy Dec, wikariusz parafii Św. Rodziny we Wrocławiu do Louvain.

PRZESZEDŁ DO PRACY duszpasterskiej w Archidiecezji Krakowskiej Ks. Józef Zawada, administrator w Chojnowie.

EKSKARDYNOWANY Ks. Zbigniew Pietrzak, administrator w Stobnie do Diecezji Lubelskiej.

NA PRACĘ DUSZPASTERSKĄ WYJECHALI: Ks. Henryk Bujok, wikariusz parafii Św. Anny w Wałbrzychu (Szcawienku) do NRF; Ks. Jerzy Klichta, wikariusz parafii N.M.P. Królowej Polski w Głuszycy — do Szwecji; Ks. Jerzy Krafczyk, wikariusz parafii św. Mikołaja w Świebodzicach do NRF.

Podjął pracę duszpasterską Ks. Roman Kruk, administrator w Parowej — w Miliczu.

PRZENIESIENI W STAN SPOCZYNKU: Ks. Tadeusz Wall, administrator w Świeradowie.

ZMARLI: Ks. Szczepan Sadowy, emeryt, zamieszkały w Kudowie Zdroju, b. proboszcz w Ścinawce Średniej, zmarł w 69 roku życia a w 44 roku kapłaństwa, dnia 13 czerwca 1979 roku w szpitalu w Nowej Rudzie, pogrzebany dnia 16 czerwca w Ścinawce Średniej; Ks. Bogusław Pa pierz, wikariusz w Wąsoszu zmarł w Wąsoszu, dnia 14 lipca 1979 roku, w 46 roku życia a w 11 roku kapłaństwa, pochowany dnia 17 lipca 1979 roku w Wąsoszu.

Niech odpoczywają w pokoju!

POMOCE DUSZPASTERSKIE

ADORACJA MIESIĘCZNA NAJŚW. SAKRAMENTU W CZASIE ADWENTU PRZED JEZUSEM EUCHARYSTYCZNYM

Pieśń na wystawienie: Jezusa ukrytego (lub) Bądźże pozdrowiona...

Rozważanie: I znów jest adwent w Twoim Kościele, Boże.

Znów wracamy do modlitwy, tęsknoty i wyglądania,
Do pieśni nadziei i obietnicy. Wszelka niedola ludzka,
wszelki niedosyt i całe oczekiwanie zbiega się w tym
jednym słowie: **Przybądź, nie zwlekaj!**

Oto nadeszła dla nas godzina powstania ze snu..."

A d w e n t — to przebudzenie, przebudzenie nas odrętwiałych w rutynie i komforcie. Ułożonych wygodnie na miękkiej poduszce naszego stanowiska i naszych zasług — których nagle zrywa na równe nogi głos proroków przypominając nam grzech, naszą nędzę, konieczność przebudzenia, by iść za głosem Jezusa Chrystusa, który wzywa: — „Gotujcie ścieżki Panu...”

Potrzeba nam Twojej pomocy, Panie i dlatego tu, przed Najśw. Sakram. prosimy i wołamy: — **Przybądź, nie zwlekaj!** (powtarzamy)

Wszyscy: Przybądź, nie zwlekaj!

Kapłan: Otworzę na Boga mój rozum, moje serce i moją wolę... całe wnętrze, i wołać będę

Wszyscy: Przybądź, nie zwlekaj!

Kapłan: Aby Go lepiej poznać, pełniej miłować, a nad to wszystko, życiem wyznawać i uwielbiać, prosić Go będę o pomoc, wołaniem:

Wszyscy: Przybądź, nie zwlekaj!

Modlitwa: Daj, nam, Panie umiejętność w poznaniu Ciebie, siły do nawrócenia i moc do uwielbiania Cię w każdej sytuacji życiowej, tak modlitwą, jak i pracą, odpoczynkiem zasłużonym, niepowodzeniem i powodzeniem. Nieustanną wiarą w ostateczny i jasny tryumf — prawdy, dobra i piękna.

Pieśń: — Marana tha, przyjdź Jezu, Panie,
W swej chwale do nas zejdź...

Kapłan: „Odrzucimy z naszego życia wszystko, co jest ciemnością, a przyobleczmy się w zbroję światła. Postępujemy uczciwie, jak w biały dzień... przyobleczmy się w Pana Jezusa Chrystusa. **A d w e n t** — To zbliżenie się do skraju naszej nocy, nocy oziębłości i drzemki, z której trzeba nam się obudzić, by zobaczyć nadchodzące Zbawienie, by nie zamknąć przed Nim drzwi.

Kapłan: Prosimy Cię, Panie (powtarzamy)

Wszyscy: Prosimy, Cię, Panie

Kapłan: Rozprosz wszystko, co nie jest światłością

- Wszyscy:** Prosimy Cię Panie
Kapłan: To, co przeszkadza dążyć do światła usuń z naszego życia
Wszyscy: Prosimy Cię, Panie
Kapłan: Niech znika tak, jak znikają zasadzki mroków, gdy ukazuje się słońce...
- Wszyscy:** Prosimy Cię, Panie
Kapłan: Mój adwentowy wysiłek, to nie wyczyn sportowy, Chodzi po prostu o to, by otworzyć się na Twoje Światło, by otworzyć przed Nim moje życie, aby Ono mogło je przemienić
- Wszyscy:** Prosimy Cię, Panie
Kapłan: By otworzyć przed Nim mą istotę, by mogło spowieć ją całą, od głowy, aż do stóp
- Wierni:** Prosimy Cię, Panie
Kapłan: Panie, spraw tylko, abym otworzył swe oczy na cud Bożego Narodzenia
- Wierni:** Prosimy Cię, Panie
Kapłan: Panie, spraw, bym nie należał do tych, którzy nie chcą przyjść do Światła, bo wiedzą, że ich uczynki są złe, ale nie chcą się ich wyrzec. Tyś jest Światłością, odbłaskiem chwały Ojca i z nas czynisz także dzieci światłości. Tyś jest Światłością — tym, którzy idą za Tobą nie grozi upadek.
- Pieśń:** Być blisko Ciebie chcę, z Tobą mi w życiu lżej,
Panie, chciej ze mną być co dnia.
- Kapłan: —** „Pokaż mi drogi Twoje, Panie
I naucz mnie ścieżek Twoich”
(powtarzamy) Pokaż mi drogi Twoje, Panie
- Kapłan:** Pokaż mi drogę Twoją, Panie, tę, którą Ty w czasie tego Adwentu idziesz, aby przyjść do nas
- Wierni:** Pokaż nam...
- Kapłan:** Tę drogę, której znajomość jest tysiąc razy cenniejsza, niż znajomość moich własnych dróg; — tych szerokich, łatwych dróg, które mnie dzielą od Ciebie.
- Wierni:** Pokaż nam...
- Kapłan:** Naucz mnie tych kamienistych ścieżek na które się porywam w dni gorliwości, by drapać się po nich ku spotkaniu z Tobą tam, gdzie spodziewam się odnaleźć Ciebie, uchwycić, wziąć w posiadanie.
- Wierni:** Pokaż nam...
- Kapłan:** Pokaż mi drogę Twoją, Panie, tę, którą Ty idziesz na moje spotkanie zanim jeszcze ja wybiorę się w drogę
- Wierni:** Pokaż nam...
- Kapłan:** Tę, po której przenikasz w moje życie, podczas, gdy me serce nawet o tym nie wie
- Wierni:** Pokaż nam...
- Kapłan:** Tę drogę, którą Ty wytyczas światu poprzez historię, a ludzie się nawet tego nie domyślają

Wierni: Pokaż nam...

Modlitwa: Niestety, Twoje myśli nie są naszymi myślami, a Twoje drogi nie są naszymi drogami. Ty przychodzisz w cichości — a my torujemy nasze drogi z hałasem i gwałtem.

Ty przychodzisz w pokorze — a my z wielką pompą formujemy sobie orszaki. Ty przychodzisz w ubóstwie — a ulice nasze olśniewają luksusem i jarzą się światłem.

Ty przychodzisz w cierpieniu — a nasze drogi wyjścielone są komfortem.

Panie, pokaż mi w tym czasie Adwentu, że idąc moimi drogami tymi łatwymi, zmierzam do nikąd.

Pokaż mi drogi Twoje, Panie i naucz mnie ścieżek Twoich.

Pieśń: Grzechem Adama ludzie uwikłani, ...

Kapłan: „Pobudź serca nasze do gotowania dróg

Jednorodzonemu Synowi Twemu,

abyśmy dzięki Jego przyjsciu

mogli Ci służyć oczyszczoną duszą”.

Jesteśmy stworzeni po to, by Tobie służyć, Ojcze i dążyć do spotkania z Tobą, ale do mych butów przywiera ziemia, bagaże obciążają ramiona, a wygodne gospody przyciągają moje kroki. Nie łatwo jest iść ku Tobie z oczyszczoną duszą.

Chcę jednak w czasie Adwentu zrobić wysiłek, by otrząsnąć z siebie pył, opróżnić ręce i nie zbaczać już z właściwej drogi.

Nie jestem sam. Twój Syn wychodzi mi na spotkanie. To On zmaże moje winy. To On oczyści i ogołoci moje serce i pozwoli mi służyć Ci duszą wolną.

Tylko trzeba, bym przygotował Mu drogę: bym żałował za grzechy. Przygotować drogi Twemu Jednorodzonemu Synowi — oto, czego żądasz ode mnie.

Pieśń: Przygotują Ci serce o Chryste... (lub)

Spuśćcie nam na ziemskie niwy...

Prośba o miłość bliźniego

Kapłan: „Bóg, który daje cierpliwość i pociechę, niech sprawi, abyście wzorem Chrystusa te same uczucia żywili do siebie. Dlatego przygarnijcie siebie nawzajem, bo i Chrystus przygarnął was, ku chwale Boga”.

Kapłan: Panie, gdy tyle darowałeś, gdy tak wiele mi pomogłeś — teraz żądasz ode mnie, abym i ja z kolei niósł innym pokrzepienie, dlatego proszę: Panie, naucz nas w miłości Twojej trwać (powtarzamy)

Wierni: Panie, naucz nas w miłości Twojej trwać

Kapłan: Wiele jest na świecie zła i niedbalstwa, żądasz ode mnie, bym spełniał wobec innych Twoje nakazy i dawał im poznać Twoje miłosierdzie.

Wierni: Panie, naucz nas...

- Kapłan:** Pragniesz, bym mówił im o wielkiej miłości, jaką miałeś dla mnie i pokazał im Twoją miłość swoimi uczynkami .
- Wierni:** Panie, naucz nas...
- Kapłan:** Jak Ty mnie przygarnąłeś pomimo moich grzechów, mimo moich zwątpień, tak samo ja ich przygarne, pomimo ich wad, pomimo ich obojętności.
- Wierni:** Panie, naucz nas w miłości Twojej trwać
- Kapłan:** Niech to będzie moje „Dziękuję” za Twoją łaskę za Twoje przyjście, za nasycenie Tobą moich pragnień
- Wierni:** Panie, naucz nas...
- Modlitwa:** Panie, ponieważ Ty zgromadziłeś nas w swojej miłości i przyszedłeś po to, aby wprowadzić jedność wszystkich dzieci Bożych, rozproszonych po całym świecie — ja, tak, jak Ty, Panie, będę przygarniał wszystkich i dzielił się z nimi Twoim pokojem. Będę miał dla nich Twoją cierpliwość i będę im dawał Twoje pokrzepienie — ponieważ Ty przyszedłeś do nich — ja także pójdę razem z Tobą.
- Pieśń:** Miłujcie się wzajemnie, jak ja was umiłowałem...

Prośba o miłość do Maryi

- Kapłan:** „Bądź pozdrowiona, Maryjo,
 łaski pełna, Pan z Tobą.
 Błogosławionas Ty między niewiastami
 i błogosławiony owoc żywota Twojego”.
- Bądź pozdrowiona, Maryjo, w tym czasie Adwentowym: w czasie, który jest bardziej Twój, niż każdy inny okres roku, bo w tym czasie bardziej niż kiedy indziej Twoim jest Jezus,
 bo oczekujesz na Niego tak, jak nigdy nie będzie się oczekiwać na ziemi.
 Liturgia Kwartalnych Dni przypomina nam Twoje tajemnice:
 Zwiastowanie przez anioła, które jest zakończeniem Adwentu Izraela,
 a rozpoczęciem Twojego Adwentu. Odwiedziny u Elżbiety, która pierwsza pozdrawia Cię pięknym imieniem: Matki Zbawiciela.
 Liturgia odpowiada nam historię pierwszego: Zdrować Mario
 I my chcemy pozdrawiać Cię Maryjo (powtarzamy)

Bądź pozdrowiona, Maryjo!

- Kapłan:** Dziewico Niepokalana, w której nic nie stawia przeszkody Panu, aby mógł przyjść
- Wierni:** Bądź pozdrowiona. Maryjo
- Kapłan:** Dziewico wybrana przez Ojca, który od początku wieków z radością patrzy na Ciebie
- Werni:** Bądź pozdrowiona. Maryjo
- Kapłan:** Dziewico skupiona, w której niby w żyznej ziemi Duch Święty rozlewa swe dary.
- Wierni:** Bądź pozdrowiona. Maryjo

- Kapłan: Ty najbardziej przez Boga umiłowana, lecz także najbardziej miłująca, wydasz na świat Syna, który będzie Bogiem Twoim i naszym
- Wierni: Bądź pozdrowiona, Maryjo
- Kapłan: Bądź błogosławiona za to, że nam Go dałaś, za to, że pierwsza dostrzegając w Nim Zbawiciela
- Wierni: Bądź pozdrowiona, Maryjo
- Kapłan: Wspomóż nas, Panno Mądra, abyśmy w Jezusie, Twoim Synu, odkrywali ciągle naszego Pana — jedyną drogę, na której znajdziemy słowo Prawdy i Życia. Matko Chrystusowa — umocnij naszą wiarę, nadzieję i miłość.
- Pieśń: Uwielbia dusza moja Pana...

Ostateczne rozwiązanie adwentowe

Na wielkie godziny Mądrości i Miłości musi przygotować się cały człowiek z duszą i ciałem.

Przygotuj się — chciej się przygotować — to jest rzecz pierwsza, a druga: — miej odwagę być sam. Dopiero wtedy, kiedy zdobędziesz się na to i kiedy dokonasz tego po chrześcijańsku, możesz mieć nadzieję, że tym, których starasz się kochać, ofiarujesz serce wypełnione Bożym Narodzeniem, a więc: — serce łagodne, cierpliwe, mężne i czułe. Ono jest właściwym świątecznym darem. Bez niego wszystkie prezenty będą tylko niepotrzebnym wydatkiem. Spójrz więc w milczeniu w głąb swojej duszy. Ta cisza pozwoli ci doświadczyć obecności Boga.

Pieśń na błogosławieństwo: Przed tak wielkim Sakramentem...

Ks. Stanisław Turkowski
Wrocław
1978

CZYNNIKI UTRUDNIAJĄCE ORAZ ŚRODKI MOBILIZUJĄCE RELIGIJNE WYCHOWANIE W RODZINIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (Materiał pomocniczy do konferencji duszpasterskiej)

WSTĘP

Nauczycielka-wychowawczyni klasy zwraca jednej z matek uwagę na pewne niewłaściwości w zachowaniu syna w szkole. Podczas przykrych wymiany zdań, matka rozdrażniona mówi m. in.: „To wy ich tak wychowujecie!”

Postawa owej matki jest niestety dość typowa w naszych czasach. Urażona ambicją rodziców, którzy w dzieciach chcą widzieć tylko to, co najlepsze, dyktuje niekiedy tego rodzaju zarzuty pod adresem szkoły... Jest to jeden z objawów poszukiwania przyczyn własnych niepowodzeń wychowawczych poza sobą, a nie w sobie. Najłatwiej jest bowiem złożyć

winę na innych wówczas, gdy spostrzega się fiasko własnych poczynań. Ale czy jest to słuszne? Jedna z matek, uczestniczek ankiety Tygodnika Powszechnego n.t. „Na kogo wychowuję moje dziecko?” — napisała m. in.: „Trudno jest dzisiaj być rodzicami”. To prawda. Zawsze było łatwo zostać rodzicami, a trudno nimi być. Dziś te trudności występują ze szczególnym nasileniem z wielu przyczyn. Jednak przyczyn tych niepowodzeń trzeba szukać przede wszystkim w sobie samym, w naszych brakach, zaniedbaniach i błędnych postawach bardziej lub mniej zawinionych, ale zawsze w sobie, a nie gdzie indziej.

Nasze dzisiejsze rozważanie chcemy poświęcić pewnej analizie zagadnień związanych z religijnym wychowaniem w rodzinie, która pragnie być rodziną chrześcijańską, zwaną przez Ojców Kościoła w przeszłości, a ostatnio przez Sobór Watykański drugi — „Domowym Kościołem”. Zechcemy spokojnie spojrzeć na te czynniki, które utrudniają religijne wychowanie naszych dzieci, ale również starajmy się dostrzec te elementy oraz te wartości, jakie tkwią w nas oraz w naszych rodzinach, a które są zdolne nie tylko pomóc w rozwiązywaniu skomplikowanych problemów, ale przede wszystkim stanowią podstawę i warunek chrześcijańskiej formacji osoby dziecka.

I. CO UTRUDNIA WYCHOWANIE W OGÓLE, A WYCHOWANIE CHRZEŚCIJAŃSKIE W SZCZEGÓLNOŚCI W NASZYCH WSPÓLczesNYCH RODZINACH?

Na kanwie treści jednego z filmów radzieckich wyświetlanych niedawno w naszej telewizji, Jan Dobraczyński pisze m. in.: „Nie trzeba wojny, aby praca wychowawcza napotykała na trudności. Zmiany cywilizacyjne — zwłaszcza tak wielkie jak dzisiejsze — a przede wszystkim niewłaściwe postępowanie dorosłych, którzy swoimi własnymi niepowodzeniami życiowymi obciążają dzieci i, którzy dzieci nie wychowują, ale raczej demoralizują — to przede wszystkim przeciwstawia się pracy wychowawcy. Prawdziwym dramatem naszego czasu jest to, że pokolenie rodziców przestało się czuć odpowiedzialne za pokolenie swoich dzieci” (Nim ziemia powstała — Wyd. Pax, Warszawa, 1976 str. 128).

W czym więc przejawia się ten brak odpowiedzialności wychowawczej dzisiejszych rodziców?

1. BŁĘDNIEMIE POJMOWANE DOBRO DZIECKA

Rodzice bezsprzecznie pragną dobra swych dzieci, chcą jak najlepiej. To zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości. Jednak szczęście i prawdziwy rozwój dziecka pojmują w sposób ciasny i jednostronny. Przyczyną jest tutaj często fałszywa hierarchia wartości, a więc niewłaściwie ustawiony porządek potrzeb i starań życiowych. Odpowiedź na pytanie: „Co dla dziecka stanowi prawdziwą wartość”? — jest tutaj czymś niezmiernie istotnym i ważnym, gdyż od tego zależą wszelkie wysiłki i dążenia za-

równo rodzicielskie jak i dziecięce. Miłość tzw. „ślepa”, przesadna, dobroć krótkowzroczna, zaspokajająca wszelkie pragnienia i kaprysy dziecka w myśl fałszywej zasady: „moje dziecko musi wszystko mieć” — prowadzi do poważnych wypaczeń charakterologicznych i wyrządza niepowetowane szkody na całe życie. Dzieje się wówczas to, przed czym ostrzegał Pan Jezus mówiąc, że „najbliżsi mogą stać się niekiedy naszymi wrogami”. (Por. Mt 10, 36).

2. BRAK AUTORYTETU OSOBOWEGO

Niekórzy rodzice niestety nie dorastają do swej odpowiedzialnej roli na skutek słabości charakteru, braków moralnych i grzechów popełnianych w małżeństwie i poza małżeństwem. Sądzą mylnie, że sprawy osobiste, intymne nie mają wpływu na kształtowanie postaw i przekonań dzieci. W życiu wspólnotowym nie ma spraw „prywatnych”. Każde dobro jest dobrem wspólnym, a każde zło, najbardziej ukryte staje się klęską wspólnoty. Chrystus uczy: „Nie ma nic ukrytego, co by nie stało się jawnym” (Et 10, 26).

Rodzice muszą pamiętać o tym, że znajdują się zawsze pod surową obserwacją dziecka i przed nim zdają najtrudniejszy ze wszystkich egzaminów: egzamin własnej dojrzałości osobowej i rodzicielskiej. „Nikt nie daje tego, czego nie posiada”. Źle jest, jeśli rodzice nie tylko nie mają nic do przekazania dzieciom, ale nawet dają im zgorzenie. Znany pedagog Salomon Łastik twierdził: „Nie znam pojęcia: „trudne dziecko”, natomiast znam niestety zbyt dobrze pojęcie „trudni rodzice”, gdyż to oni są często jedynym powodem deformacji osobowości dziecka (por.: S. Łastik: Trudni rodzice — W-wa 1966 r.).

„Zepsucie moralne — mówił w radiowej audycji Aleksander Wieczorkowski — płynie szeroką falą z wielu źródeł... ale są to mimo wszystko źródła wtórne, drugorzędne. Pierwszym i najgroźniejszym jest niestety — rodzina” (Radio Polskie, 30 I 1977 r.).

Jeśli dotychczas sam fakt rodzicielstwa wystarczał, by ojciec i matka mogli liczyć na autorytet wobec dziecka i domagać się jego poszanowania, to dzisiaj podstawę wszelkiego autorytetu stanowią wartości wewnętrzne, osobowe reprezentowane przez tych, którzy piastują godność ojcowską i macierzyńską.

3. MATERIALIZM PRAKTYCZNY I EGOIZM

Ogarnia nas pogoń za dobrobytem bez miary, a w związku z tym zapracowanie, pośpiech, napięcie nerwowe i brak czasu dla dzieci. Rodzice nie mają czasu dla dziecka. Są przekonani, że je kochają, gdyż cały swój trud i wysiłek podejmują właśnie w imię dobra dziecka. Ale dziecko wzrasta, poznaje świat, rozwija swoją osobowość, tworzy postawy życiowe bez udziału rodziców. Z biegiem czasu staje się dla nich kimś obcym, a nawet pewnym ciężarem, balastem, przeszkodą w drodze do nieograniczonego dobrobytu... Dziecko jest pozostawione sobie samemu, bez duchowej opieki, bez oparcia psychicznego, samotne. „Dzisiejsi rodzice wy-

chodzą z założenia, że mniejsza o to, czym się dziecko zajmuje, co robi, gdzie chodzi, z kim się bawi... byleby tylko nie przeszkadzało, nie nudziło" (Por. Jan Dobraczyński: Sprawy ludzi mocnych — Wyd. Pax, Warszawa, 1978, str. 53).

Rzecz jasna, że w takich warunkach nie ma mowy o wychowaniu do altruizmu, ograniczeń, ofiary, bezinteresowności, poświęcenia dla innych oraz o kształtowaniu kultury ducha. Jedną z wypowiedzi wspomnianej ankiety „Na kogo wychowuje moje dziecko” wyraża opinie, że „jeśli rodzice umieją tylko urodzić dziecko i robić pieniądze, to stanowczo za mało dla niego czynią”.

4. BRAK UCZESTNICTWA OJCA W WYCHOWANIU

Jest faktem, że ojcowie unikają bardziej czynnego udziału w procesie wychowawczym, pozostawiając te sprawy przede wszystkim matce. Starają się to usprawiedliwić w różny sposób i przytaczają jako rzekome uzasadnienie tego stanowiska wiele przyczyn. Nie chcą zrozumieć, że do ukształtowania normalnej i pełnej osobowości człowieka konieczny jest zarówno czynnik macierzyński, jak i ojcowski. Brak jednego z nich powoduje nieodwracalne szkody w różnych dziedzinach życia, a zwłaszcza w dziedzinie religijnej, moralnej i społecznej.

Bóg jest Ojcem i kocha nas. Dlatego, że kocha, stawia wymagania, żąda, daje normy moralne, przykazania i domaga się ich zachowania pod określonymi konsekwencjami. Dziecko zaś urabia sobie obraz Boga na podstawie obrazu swego ojca. Można by uniknąć wielu niepowodzeń i powikłań wychowawczych, gdyby udział ojców w formowaniu postawy religijnej i etycznej dziecka był bardziej aktywny.

5. NIEDOCENIENIE LUB LEKCEWAŻENIE PODSTAWOWYCH PRAKTYK I OBOWIĄZKÓW RELIGIJNYCH ZE STRONY RODZICÓW I DOMOWNIKÓW

Idzie tu przede wszystkim o takie powinności chrześcijańskie jak: modlitwa codzienna, systematyczne uczestnictwo we Wszy św. w niedziele i święta, nastroj religijny w dni świąteczne, życie sakramentalne itp. Brak tych czynników w rodzinnym środowisku osłabia a nawet uniemożliwia niekiedy pozytywne oddziaływanie wychowawcze duchowych wartości na osobowy rozwój dziecka.

Jeśli dziecko od najmłodszych lat, od najwcześniejszych przejawów swojej świadomości i ciekawości świata jaką zaczyna wykazywać nie spotyka się z wartościami religijnymi, nie żyje atmosferą chrześcijańską panującą w środowisku domowym, nie obserwuje religijnych czynności u swoich najbliższych, to wówczas trudno mu będzie kiedykolwiek dostrzec znaczenie tych spraw i odczuć ich wewnętrzną potrzebę.

Ewentualna późniejsza katecheza nie będzie miała do czego nawiązać, a dziecko w swej świadomości nie znajdzie oparcia dla religijnych propozycji.

6. NIEZNAJOMOŚĆ PODSTAWOWYCH ZASAD WYCHOWAWCZYCH ORAZ STOSOWANY DOŚĆ POWSZECHNIE PRZESTARZAŁY MODEL WYCHOWANIA

Rodzice dzisiejsi za mało są zorientowani we współczesnej problematyce pedagogicznej i nie chcą zdobyć się na wysiłek poznania aktualnych zagadnień „znaków czasu” oraz psychicznych potrzeb dziecka. Nie są należycie zorientowani w przemianach jakie dokonały się w ostatnich czasach i stosują w swej pracy takie metody i środki, jakie już nie są skuteczne lub nawet mogą okazać się niekiedy szkodliwe. Postępują tak, jak wobec nich postępowali ongiś ich rodzice. Dlatego nie mogą się spodziewać pozytywnych rezultatów. Zmiany bowiem cywilizacyjne i kulturowe poszły tak daleko, że stosowanie tradycyjnych środków w wychowaniu okazuje się niewystarczające.

7. ROZBIEŻNOŚĆ POGŁĄDÓW I PÓSTAW

Jedną z największych trudności wychowawczych w naszych warunkach jest brak jednomyślności co do zasad etycznych i postaw ideologicznych pomiędzy samymi rodzicami, tzw. pluralizm światopoglądowy, różnice poglądów religijnych oraz metod postępowania wobec dziecka. Dziecko co innego słyszy od ojca, co innego od matki, inaczej jest pouczane w domu, inaczej w szkole, inaczej na katechezie. Z tym wszystkim nie umie sobie poradzić, znajduje się w ustawicznej rozterce ducha, żyje wśród sprzeczności i nie wie co jest naprawdę słuszne i prawdziwe, co rzeczywiście dobre, a co złe, co warte wysiłku, a co nie jest godne zabiegów ludzkich. W takiej sytuacji odrzuca często wszelkie prawdy, wszelkie ideologie i wszelkie postawy. Przyjmuje pozycje nieufności do wszystkich i do wszystkiego o czym słyszy i co widzi.

Podane w dużym skrócie przeszkody skutecznej pracy wychowawczej, które powinny być nam znane bardzo dokładnie i wnikliwie oraz stawać się przedmiotem częstych refleksji i dyskusji, w niczym nie usprawiedliwiają opieszałości rodziców w dziele kształtowania osobowości chrześcijańskiej dziecka, ani też nie zwalniają od podejmowania bardziej energicznych wysiłków. Tym więcej, że rodzina chrześcijańska dysponuje takimi środkami i tak potężnymi mocami, które dają podstawę do prawdziwego optymizmu i są rękojmią owocnego wypełnienia tego odpowiedzialnego zadania, jakie włożył na rodziców Bóg, obdarzając ich dzieckiem.

II. ŚRODKI, JAKIMI DYSPONUJĄ RODZICE CHRZEŚCIJAŃSCY W PRACY NAD KSZTAŁTOWANIEM PEŁNEJ I DOJRZALEJ OSOBY DZIECKA

Pisarz chrześcijański II wieku Klemens Aleksandryjski odpowiadając na pytanie jak możnaby najlepiej przygotować dorosłego poganina, ka-

techumena do przyjęcia Chrztu św. zalecał, by takiego człowieka umieścić na przeciw jednego roku w rodzinie chrześcijańskiej. Pozostając pewien czas w środowisku, które na codzień żyje Ewangelią, tworzy wspólnotę wiary, nadziei i miłości, katechumen będzie gotów na przyjęcie Chrztu.

W tym sformułowaniu mieści się głęboka prawda o niepowtarzalnych i niezastąpionych środkach jakimi rodzina chrześcijańska dysponuje w stosunku do swoich członków, w tym również i do dzieci.

1. ATMOSFERA MIŁOŚCI

Rodzina jest wspólnotą osób kochających się wzajemnie. Ten niepowtarzalny klimat miłości ogarnia swym zasięgiem wszystkich i wszystko co się dzieje i dokonuje w rodzinie. „Gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga Żywego” — te słowa piosenki religijnej oddają nastrój panujący w rodzinie osób kochających się... Dziecko wzrastające w takim klimacie intuicyjnie wyczuwa obecność Boga, a rodzice oddając ją swoją miłością, są dlań znakiem najlepszego Ojca Niebieskiego.

Wspólnotowa więź rodzinna stanowi olbrzymią siłę i moc na całe życie człowieka. Jest ostoją wśród burz i życiowych trudności. Tę myśl w sposób literacko piękny wyraża Fiodor Dostojewski w powieści pt. „Bracia Karamazow”, wkładając w usta jednego z jej bohaterów — Alozy takie słowa: „Wiedźcie, że nie ma nic lepszego, silniejszego, droższego i pożyteczniejszego dla życia nad jakieś dobre wspomnienie, zwłaszcza wyniesione z domu rodzicielskiego... Takie wspomnienie może przyczynić się nawet do waszego zbawienia” (Przew. Katol. nr 2, 1964 r. str. 21). Tę nadprzyrodzoną moc płynącą z ducha wspólnoty chrześcijańskiej rodziny daje sam Chrystus obecny w niej tak, jak to zapewnił: „Gdzie dwaj lub trzej są zgromadzeni w imię moje, tam ja jestem pośród nich” (Mt 18, 20).

2. AUTENTYCZNA POBOŻNOŚĆ W RODZINIE JEST NIEZASTĄPIONYM ŚRODKIEM WYCHOWAWCZYM

Duch szczerzej wiary i modlitwy jakim przepelnieni są rodzice, wpływa w sposób niezwykle skuteczny i radosny na wiarę i religijność dziecka już od najwcześniejszych dni jego życia. Zanim dziecko pozna kim jest Bóg i na czym polega osobisty kontakt duszy ludzkiej z najlepszym Ojcem, już żyje atmosferą pobożności, rozwija swe życie wewnętrzne w klimacie spokoju, ciszy, skupienia i poczucia bezpieczeństwa. Jakże szczęśliwe i radosne jest życie w takiej rodzinie, gdzie wszyscy jej członkowie mogą się spotkać we wspólnocie wiary u stóp Ojca Niebieskiego!

Poetka nasza Maria Konopnicka wyraża to w takim wierszu:

„O modlitwo wspólna domu,
Ty, co chronisz dom od sromu i od gromu!
Któż to zmierzy, jaka siła w tobie leży?”

Życie wiary i autentycznej religijności musi się rozwijać w należyłym zrozumieniu i praktyce modlitwy. Bez modlitwy nie ma prawdziwego chrześcijaństwa. Badania naukowe i doświadczenie uczy, że ludzie dojrzały tylko wówczas praktykują stałą modlitwę, jeśli ten zwyczaj wynieśli z domu rodzinnego. Czym jest ta praktyka modlitewna dla człowieka w wieku dojrzałym, ilustruje znowu inny wiersz:

„Gdy chwieje się wśród życiowej drogi
Gdy mie złych myśli ogarną katusze
Wtedy chwytam jeden obraz drogi:
Jak co wieczór i dzisiaj tak samo *
Dobry anioł bierze nad nim straż.
Dziecko pacierz powtarza za mamą,
A usta szepczą: O j c z e nasz...

Niech się świecą te wieczorne chwile,
Te za matką i ojcem mówione pacierze,
Życie wspomnień odbiera nam tyle,
Lecz tych wspomnień sercu nie zabierze!”

To samo odnieść trzeba również i do Mszy św. niedzielnej oraz życia sakramentalnego.

3. ROZMOWY O BOGU W DOMU RODZINNYM

Niezależnie od klimatu miłości i ducha pobożności, czynnikiem istotnym są okazyjne pouczenia jakie rodzice dają dziecku czy to odpowiadając na jego pytania będące przejawem rozwoju umysłowego i ciekawości świata, czy też treściami religijnymi wypełniając niektóre wydarzenia codzienne albo objaśniając zwyczaje i obyczaje obchodzonych świąt i uroczystości kościelnych. Takie rozmowy okazyjne, z góry nie zaplanowane, spontaniczne, bezpośrednie, trafiają niezmiernie głęboko do duszy i serca dziecka, pozostawiając tam trwałe ślady. Człowiek bowiem chętniej i łatwiej przyjmuje i zapamiętuje to, co zostało mu podane w sposób radosny, przyjemny, miły, wśród sprzyjających okoliczności. Takich okazji w życiu domowym jest dużo. Trzeba je wykorzystać jako wielką szansę!

Oceniając znaczenie tego rodzaju informacji religijnych otrzymanych od rodziców, jedna młoda kobieta napisała w odpowiedzi ankiety n.t. Moi rodzice: „Usta mojej matki i ręce mego ojca powiedziały mi o Bogu znacznie więcej, niż wszystkie lekcje religii i kazania razem wzięte”. Te prawdę powinni uświadomić sobie dobrze katolicy rodzice, którym leży na sercu formacja dojrzałej wiary ich dzieci.

4. SŁOWA POU CZAJĄ A PRZYKŁAD POCIĄGA!

Dziecko idzie zawsze za tym, co widzi, co obserwuje i przeżywa w swoim najbliższym otoczeniu. Postępowanie, działanie osób najbliższych jest dla niego wzorem do naśladowania. Tak jest również i w ży-

ciu religijnym dziecka: Bóg rodziców staje się Bogiem dziecka. Doświadczenie wiary ojca i matki jest doświadczeniem wiary dziecka. Ten przykład ma tak wielkie znaczenie, że nie da się niczym innym zastąpić. Jest bowiem zarówno informacją o wierze, jak zarazem formacją, czyli kształtowaniem postawy wiary. Jest przekazem najwyższych wartości i norm moralnych, jak i bodźców do działania zgodnie z tymi zasadami. Jest wskazaniem właściwej drogi, ale również i siłą do przewycięzania trudności na tej drodze.

Dlatego to matki składające ręce dziecka do modlitwy, mówiące dzieciom o Bogu, ojcowie, którzy swoją postawą życiową, zaangażowaniem, rzetelnością i pracowitością ukazują dzieciom prawdziwy sens życia, obydwój rodzice — żyjący na codzien miłością Boga i człowieka, są dla młodych najlepszym znakiem i świadectwem wiary. Do nich bowiem odnoszą się słowa Zbawiciela: „Wy o mnie świadectwo dawać będziecie, gdyż od początku ze mną jesteście” (J 15, 27:). Oni są również prawdziwymi twórcami narodowej kultury i prawdziwymi budowniczymi Kościoła i Ojczyzny.

Z tego co zostało powiedziane widać, że rodzina, jako środowisko wychowawcze, jest czymś wielkim, wspaniałym i niezastąpionym. Posiada bowiem takie moce naturalne i nadprzyrodzone oraz takie środki jakimi nie dysponują żadne inne instytucje wychowawcze. Niezapomnianej pamięci Ojciec św. Jan XXIII w jednym ze swych przemówień tak powiedział o swoim środowisku rodzinnym: „Pochodzimy z rodziny ubogiej, lecz jednocześnie bogatej w cnoty. Dobry przykład naszych rodziców, który pozostał nam na zawsze wryty w sercu, pogoda, atmosfera dobroci i prostoty, to wartości, jakimi oddychaliśmy od dzieciństwa. I właśnie tym cnotom zawdzięczamy w dużej mierze nasze powołanie do stanu kapłańskiego i apostołskiego. Rodzina bowiem jest nader cennym darem Bożym... (Por. Przew. Katol., nr 13, 1959 r.).

Zakończenie:

KATECHEZA PARAFIALNA JEST DLA RODZICÓW WYDATNĄ POMOCĄ W CHRZEŚCIJAŃSKIM WYCHOWANIU

Katechizacja prowadzona w parafii na różnych stopniach rozwoju dzieci i młodzieży, w całym swym programie dydaktycznym i wychowawczym opiera się na tym, co już uprzednio zostało zaszczipione przez rodziców.

Podaje prawdy wiary, wyjaśniając je na podstawie źródeł Bożego Objawienia.

Ukazuje konieczność nadprzyrodzonych mocy, Bożej łaski dla osiągnięcia celu życia.

Wprowadza do świadomego, czynnego oraz pełnego uczestnictwa w li-

turgii świętej, której centrum jest Msza św. uczy korzystać z sakramentów świętych.

Stara się wyrobić postawę odpowiedzialności za wspólnotę Ludu Bożego, czyli przygotowuje do życia w Kościele budząc ducha apostołstwa. (Por. Dekl. o Wych. Chrz. p. 4). Jeśli rezultat wychowawczy katechezy parafialnej ma być owocny, musi ona stale odwoływać się do tych wartości, jakie reprezentuje sobą prawdziwie religijna i wierząca rodzina.

Rodzice z kolei powinni w swych dążeniach wychowawczych korzystać z tego wszystkiego, z czym dziecko spotyka się w katechezie, o czym uczy się z podręcznika, co notuje w zeszytach religijnym.

Dziecko zaś zdobywając na lekcjach religii pewne wiadomości, porównuje je, konfrontuje z tym, co obserwuje i przeżywa w domu. Jeśli znajdzie potwierdzenie zasad w praktyce swego otoczenia, utwierdza swoją wiarę i rozwija dojrzałą osobowość chrześcijańską. Staje się to jednak zawsze dzięki postawie rodziców, którzy są dlań: „żywą Biblią, żywym katechizmem i żywymi tablicami Bożych przykazań”.

„Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im, do takich bowiem należy Królestwo Boże” (Mk. 10,14).

RODZICE!

Sprawdzianem Waszej odpowiedzialności za chrześcijańskie wychowanie są odpowiedzi na następujące pytania:

- czy Wasze dziecko od początku roku szkolnego uczęszcza na katechizację?
 - czy posiada katechizm, książeczkę do modlitwy i zeszyt?
 - czy w Waszym domu jest Pismo Święte?
 - czy w Waszej rodzinie istnieje zwyczaj wspólnej modlitwy?
 - czy systematycznie uczestniczycie wraz z dzieckiem we Mszy Świętej?
 - czy bierzecie udział w spotkaniach katechetycznych dla rodziców?
 - czy widzieliście ostatnie świadectwo dziecka z nauki religii?
 - czy rozmawiacie z dzieckiem na tematy poruszane w katechezach?
 - czy w przygodnych rozmowach z dzieckiem ukierunkowujecie jego myślenie na sprawy nadprzyrodzone?
 - czy dajecie dziecku przykład wzorowego życia, zgodnego z Ewangelią?
- „Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu są obowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców”. (Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim p. 3).

„Rodzice wraz z papieżem są współodpowiedzialnymi za przyszłość Kościoła i ludzkości, ponieważ przyszłość Kościoła i ludzkości rodzi się i wzrasta w rodzinie”.

Jan Paweł II

**DNI SKUPIENIA
DIECEZJALNYCH REFERENTÓW DUSZPASTERSTWA
TURYSTYCZNEGO W CZĘSTOCHOWIE, NA JASNEJ GÓRZE,
W DNIACH 11 I 12 CZERWCA 1979 ROKU**

W Częstochowie, na Jasnej Górze odbyły się w dniach 11 i 12 czerwca 1979 roku doroczne Dni Skupienia Diecezjalnych Referentów Duszpasterstwa Turystycznego, pod przewodnictwem Ks. Biskupa Juliana Groblińskiego z Krakowa. Dni Skupienia rozpoczęły się modlitwą w Sali Różańcowej Klasztoru Jasnogórskiego o godz. 14-ej, dnia 11 czerwca 1979 roku.

Pierwszy referat na temat: osobowość duszpasterza turystycznego, w świetle listu Ojca św. Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek 1979 roku, z dnia 8 kwietnia br., wygłosił Ks. Biskup Stanisław Sygnet z Sandomierza.

Następnym referentem był Ks. Prof. Józef Tischner z Krakowa, który omówił problem: „turystyka a rozwój człowieka na tle encykliki Ojca św. Jana Pawła II Redemptor hominis”.

Po wspólnej wieczerzy uczestnicy Dnia Skupienia odprawili o godz. 20.30 wieczorem Mszę św. pod przewodnictwem Ks. dra Hieronima Kocyłowskiego w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Apel Maryjny o godz. 21-ej zakończył pierwszy dzień obrad.

W drugim dniu, dnia 12 czerwca 1979 roku Diecezjalni Referenci Duszpasterstwa Turystycznego o godz. 8-ej rano koncelebrowali Mszę św. pod przewodnictwem Ks. Biskupa J. Groblińskiego, który także wygłosił homilię, rozwijając słowa ewangelii św. Łukasza (1, 39): „powstała Maria w owe dni udała się spieszenie w okolicę górzystą, do miasta Judy”.

Na sali obrad o godz. 9.30 przemówił do zebranych Ks. Biskup Stefan Bareła z Częstochowy, zwracając uwagę na ruch pielgrzymkowy, jako wybitny przejaw turystyki. Trzeci referat na temat: „posługa Słowa Bożego w miejscowościach turystycznych z punktu widzenia duszpasterskiego w dzisiejszej rzeczywistości” wygłosił Ks. dr Hieronim Kocyłowski.

Ostatnim punktem obrad były trzy głosy z terenu: 1. Ks. Wenancjusz Borowicz ze Świnoujścia, przedstawił sprawę duszpasterstwa wczasowego nad morzem; 2. Ks. Wiesław Nawrocki z Łodzi podał uwagi dotyczące przygotowania duszpasterskiego dzieci, młodzieży i osób starszych przed wyjazdem na kolonie, wczasy i do sanatoriów; 3. Ks. Kazimierz Piórowski z Iwonicza (diecezja przemyska), zaznajomił uczestników z wysiłkiem duszpasterskim w opiece nad tymi, którzy przybywają do sanatoriów, w celach leczniczych.

Wszystkie referaty były przedmiotem ożywionej dyskusji.

O godz. 12.30 dnia 12 czerwca 1979 roku obrady zostały zakończone przez Ks. Biskupa J. Groblińskiego, który w imieniu wszystkich zebranych oddał duszpasterstwo turystyczne w Polsce pod opiekę Matki Najświętszej, Pani Jasnogórskiej.

SPIS TREŚCI

Pobyt Ojca Świętego Jana Pawła II w Oświęcimiu i Brzezince	209
Homilia Ojca Świętego Jana Pawła II, wygłoszona w Sanktuarium Krzyża Chrystusowego u OO. Cystersów w Mogile, dnia 9 czerwca 1979 r.	213
Ostatnie wielkie spotkanie Ojca Świętego Jana Pawła II dnia 10 czerwca 1979 r. na Błoniach Krakowskich	216
Przemówienie Ks. Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego	216
Homilia Pożegnalna Ojca Świętego Jana Pawła II, wypowiedziana na Błoniach Krakowskich	218
Przemówienie Przewodniczącego Rady Państwa Prof. Henryka Jabłońskiego na lotnisku w Krakowie, dnia 10 czerwca 1979 r.	224
Słowo pożegnalne Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego Kraków — Lotnisko — dnia 10 czerwca 1979 r.	226
Ojciec Święty Jan Paweł II żegna swoją ojczyznę, przed odlotem, Kraków, dnia 10 czerwca 1979 r.	227
Depesza z pokładu samolotu	229
Telegram Ojca Św. do Prymasa Polski	229

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

53. Papieska Komisja do interpretacji dekretów Soboru Watykańskiego Drugiego — odpowiedzi na przedstawione wątpliwości, małżeństwa mieszane	230
54. Święta Kongregacja dla Doktryny Wiary — list w sprawie niektórych zagadnień związanych z eschatologią	230

II. AKTA PRYMASA POLSKI

55. Postulacja sprawy beatyfikacji i kanonizacji Sługi Bożego Ks. Władysława Kornilowicza	234
---	-----

III. AKTA EPISKOPATU POLSKI

56. Uchwała konferencji Episkopatu Polski z dnia 8 lutego 1979 r. w sprawie Komunii Świętej pod dwiema postaciami w Zgromadzeniach Zakonnych oraz Wspólnotach Życia Konsekrowanego	235
57. Komunikat o stanie zagrożenia pożarowego obiektów sakralnych	236
58. Zarys pracy duszpasterskiej w Polsce w związku z międzynarodowym rokiem dziecka	237

IV. AKTA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO

59. Podziękowanie Ojca Świętego za wszelkie dowody pamięci	240
60. Odpowiedź na życzenia złożone Księdzu Kardynałowi Augustynowi Casaroli z okazji nadania mu purpury kardynalskiej	241

V. KOMUNIKATY I ROZPORZĄDZENIA KURII METROPOLITALNEJ

61. Święcenia	241
62. Nowowyswięceni otrzymali posady XX. Wikariuszy	242
63. Nominacje	242
64. Zmiany wśród duchowieństwa	243

POMOCE DUSZPASTERSKIE

Adoracja miesięczna Najsw. Sakramentu w czasie Adwentu przed Jezusem Eucharystycznym	247
Ks. Stanisław Turkowski: Czynniki utrudniające oraz środki mobilizujące religijne wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej (materiał pomocniczy do konferencji duszpasterskiej)	251
Dni Skupienia Diecezjalnych Referentów Duszpasterstwa Turystycznego w Częstochowie, na Jasnej Górze, w dniach 11 i 12 czerwca 1979 r.	260

Wydaje: Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu, ulica Katedralna 13/15

Znak kod. 50-328

Redaktor: Ks. dr Hieronim Kocyłowski

Tel. Kurii Arcybiskupiej 22-52-81

Tel. Arcybiskupa Ordynariusza 22-42-14

Zakład Graficzny Poczty i Telekomunikacji, Wrocław, ul. Krasieńskiego 5

zam. 2141-79 — 1750 — T-1